ABC

NOWINY CODZIENNE

Nr 379 A Rok XIII

WARSZAWA PONIEDZIAŁEK 19 grudnia 1938 R.

Cena 10 Gr. w

BIERNOŚĆ TO ZDRADA NARODU.

Stolica w dniu wyborów

Żydzi poparli socjalistów

Opieszałość wyborców-Polaków

Dzień wyborów miał w Warszawie na ogół przebieg spokojny, jedynie tylko na peryferiach miasta dochodziło do drobnych starć, prowokowanych zwykle przez rozjeżdżające po ulicach Warszawy 30 samochodów ciężarowych, na których wznosząc okrzyki przejeżdżały bojówki socjalistyczne, uzbrojone w pałki.

Żydzi w myśl zapowiedzi dotrzymali sojuszu z socjalistami i już w godzinach rannych w tych okręgach wyborczych, gdzie szanse żydowskich kandydatów były bardzo małe, lub też gdzie list żydowskich nie wystawiono, gremlialnie głosowali na dwójkę. W śródmieściu oraz na Pradze i na Woli bardzo duża ilość głosów oddana była na listę narodowo - radykalną, co głosujący ostentacyjnie podkreślali.

W siedzibie Głównego Komitetu Wyborczego Narodowo - Radykalnego przy ul. Nowy Świat 15 od wczesnego ranka panowało olbrzymie ożywienie. Ze wszystkich stron miasta zgłaszali się telefonicznie lub osobiście zwolennicy listy narodowo - radykalnej z prośbą o informacje i o kartki wyborcze. W lokalu uruchomiony został główny punkt opatrunkowy, w którym udzielano pomocy ofiarom napadów bojówek socjalistycznych. Przy ul. Hożej 50 w lokalu Okręgowego Komitetu Wyborczego listy narodowo - radykalnej zorganizowana została rozdzielnia, dostarczająca członkom ruchu narodowo - radykalnego na kilkunastostopniowym mrozie pełniącym swe obowiązki, gorącej herbaty. Herbatę rozwożono samochodami w termosach.

Nad bezpieczeństwem w dniu wyborów czuwał na ratuszu specjalny „sztab" pod osobistym kierunkiem wojewody Jaroszewicza. Zgromadzona na podwórzu ratusza rezerwa nie miała jednak sposobności do interewencji, gdyż jak już wspominaliśmy dzień wyborczy upłynął na ogół spokojnie. W godzinach rannych w dzielnicy żydowskiej ukazały się dwa samochody, którymi jechało kilkunastu młodych ludzi. Samochody te zatrzymywały się w miejscach gdzie wisiały transparenty i plakaty list żydowskich. Młodzi ludzie plakaty i transparenty natychmiast zrywali.

Na Pradze przy ul. Otwockiej zatrzymano kandydata listy narodowo - radykalnej z okręgu XVIII kol. Edwarda Kemnitza, w chwili gdy przejeżdżał samochodem przed lokalem wyborczym. Kol. Kemnitza zatrzymano, gdyż z samochodu w którym jechał rzucono kilka kartek wyborczych. Po wyjaśnieniu sprawy, policja zwolniła kol. Kemnitza.

Do godz. 13 udział głosujących był bardzo mały, gdyż wynosił 13 proc. uprawnionych do głosowania. Dodać należy, że procent głosujących z dzielnicy żydowskiej był większy i wynosił 15 proc. W godzinach późniejszych stosunek ten zmienił się na korzyść głosów polskich, gdyż w dzielnicy północnej dało się zauważyć zmniejszenie oddających swe głosy, natomiast frekwencja w okręgach wyborczych w lokalach polskich nieco się zwiększyła.

Podkreślić należy, że w dniu wyborów propaganda Narodowego Komitetu Radykalnego była przeprowadzona jak najlepiej. Mury domów oblepione były afiszami wzywającymi go głosowania na ilstę narodowo - radykalną. We wszystkich punktach miasta rozdawano ulotki i numerki wyborcze.

Otrzeźwienie nad Sekwaną

O 480 milionów więcej

na flotę wojenną Francji

PARYŻ, 18. 12. Izba deputowanych uchwaliła wczoraj na wieczornym posiedzeniu budżet ministerstwa marynarki wojennej w wysokości 2.674 milionów franków, skutkiem czego budżet ten jest wyższy o 480 milionów niż w roku ubiegłym. Następnie Izba przystąpiła do obrad nad budżetem ministerstwa wojny, który ze względu na spóźnioną porę nie został zakończony.

Utworzenie 21-go korpusu

PARYŻ, 18. 12. Z kół wojskowych donoszą o mającym wkrótce nastąpić utworzeniu 21-go korpusu armii francuskiej, którego naczelne dowództwo stacjonować będzie w Strasburgu.

Zamachy bombowe na Zaolziu

Próby terroru, organizowane przez Czechów

Centrum wyszkolenia terrorystów w Morawskiej Ostrawie

Akcja terrorystów czeskich na Zaolziu nie ustaje, a przeciwnie została ujęta przez czynniki czeskie w pewne ramy organizacyjne.

W Morawskiej Ostrawie utworzono centrum przeszkoleniowe dla terrorystów i tam też mieści się ich komenda. Dobrze płatnych ochotników uczy się tam rzucania petard i granatów oraz innych „umiejętności", zaopatruje w materiał wybuchowy i po kilku co noc wysyła się na teren polski.

AKCJA PRASOWA

Komenda terrorystów ma nawet do swojej dyspozycji dwa lokalne pisma czeskie — Czeskie Słowo i Telegraf, które kolportuje się na terenie Zaolzia i rozdaje bezpłatnie w koloniach robotniczych karwińskiego rewiru. Jest rzeczą dosyć dziwną, że władze polskie nie odebrały dotąd pismom tym debitu.

Akcja suto płatnych bojówkarzy czeskich zwrócona jest wyłącznie przeciwko lokalnym wybitniejszym działaczom polskim.

NOCNE NAPADY

Jednej z ostatnich nocy rzucono granat ręczny do sypialni mistrza krawieckiego, Antoniego Małejki w Nowym Boguminie (Sobieskiego 260), który jest znanym polskim działaczem. Granat odbił się o krawędź muru i eksplodował pod oknem, obrywając kawał muru i wytłaczając wszystkie szyby. Na miejscu znaleziono zapalnik i odłamki granatu fabrykacji czeskiej. Zamachowiec zbiegł.

W powiecie frysztackim dokonano w Szynochlu ubiegłej nocy dwóch zamachów. W pierwszym wypadku został rzucony granat do mieszkania działacza polskiego, Jana Nowaka, do pokoju, gdzie spała cała rodzina. Nowak z żoną i dwojgiem dzieci. Granat eksplodując uszkodził rzeczy i wytłoczył wszystkie szyby.

W drugim wypadku rzucono granat d omieszkania Karola Ryła. Granat eksplodował pod krawędzią muru, który uszkodził, jak również wytłoczone zostały wszystkie szyby.

TAJNA PROPAGANDA W SZKOLE

Dwaj uczniowie narodowości czeskiej, uczęszczający do szkoły powszechnej nr. 4 w Karwinie, Walter Wojaszek i Józef Broda, zostali przyłapani na uprawianiu antypolskiej agitacji. Wojaszek mianowicie przepisywał ręcznie antypolskie ulotki, a Broda je rozdawał swoim rówieśnikom dla doręczenia rodzicom.

Ponadto Wojaszek i Broda założyli na terenie szkolnym tajną organizację — Sokolska Ceska Jednota i istnienie jej zdołali przez krótki czas ukryć przed władzami szkolnymi. Ponieważ obaj są nieletni wypuszczono ich na wolność, niemniej jednak powiadomiono o tym prokuratora.

ANTYPOLSKIE ULOTKI Z NIEMIEC

Pomiędzy Pietwałdem a Radwanicami został ujęty fryzjer z Polskiej Lutyni (Zaolzie), Wacław Vogel, przy którym znaleziono stosy antylpolskich ulotek pochodzenuia niemieckiego, skandaliczne mapy propagandowe, wykreślające nowe granice Rzeszy, które obejmują na nich bez mała całą Europę i t. p. wywrotowy materiał agitacyjny. Vogel został aresztowany i przekazany władzom sądowym w Cieszynie.

Pożar dworca w Utrechcie

UTRECHT, 18. 12. Dziś nad ranem wybuchł gwałtowny pożar na tutejszym dworcu, będącym jednym z najważniejszych punktów węzłowych holenderskiej linii kolejowej. Pożar rozszerzył się szybko skutkiem silnego wiatru wschodniego i spustoszył budynek w którym znajdowała się większość biur dworca. Większość pociągów ma znaczne opóźnienia. We wczesnych godzinach rannych pożar nie był jeszcze ugaszony.

Krwawe walki w Meksyku

z udziałem eskadr lotniczych

Gen. Cedillo stawia zacięty opór

MEKSYK, 18. 12. Ministerstwo obrony podaje, że wojska **związkowe wzmogły swe działania przeciwko Cedilistom.** Prócz przywódcy powstańców Marcelino Zuniga zabitych zostało jeszcze trzech przewódców. Wojska związkowe rozproszyły oddział drugiego adiutanta gen. Cedillo — Guervera, którego zwłoki znaleziono na polu walki.

Z dobrego źródła donoszą, jakoby gen. Cedillo okrążony został w pobliżu stacji kolcjowej Las Tablas. Nie chce się on poddać i zażądać miał rozmowy z jednym ze swych dawnych towarzyszów broni gen. Turrubiartes, dowódcą wojsk, działających w San Luis Fotosi.

MEKSYK, 18. 12. **Akcja wojsk rządowych przeciwko zwolennikom gen. Cedillo nie została dotychczas zakończona. Rząd wysłał ostatnio dwie eskadry samolotów do stanu San Luis, celem poparcia tam działania swych wojsk.**

Nie będzie rozejmu

BURGOS, 18.12. W tutejszych kołach politycznych przyjęto z wielką rezerwą projekt hiszpańskiej ligi pokojowej w Barcelonie zwrócenia się do Papieża i państw amerykańskich, biorących udział w konferencji w Limie o wyjednanie miesięcznego zawieszenia broni w okresie Bożego Narodzenia. Stanowisko rządu gen. Franco jest niezmienne: **żadnych kompromisów i żadnego zawieszenia broni, konflikt musi być rozstrzygnięty z bronią w ręku.**

—16° w Warszawie

Opustoszałe ulice

Ofiary mrozu

Mróz w niedzielę doszedł w ciągu dnia w Warszawie do 16 stopni. Ulice opustoszały. Niemal zupełnie ustał ruch w najruchliwszych nawet punktach miasta.

Mróz zbiera żniwo.

W ciągu wczorajszego wieczoru, nocy ubiegłej i dzisiejszego przedpołudnia, pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy w wypadkach odmrożeń uszu, rąk lub twarzy w kilkudziesięciu wypadkach.

Między innymi na ulicy Tuszyńskiej około północy, znaleziono Władysława Lange, lat 24, robotnika, zam. przy ul. Tuszyńskiej 11, dającego słabe odznaki życia. Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego, stwierdził że Lange jest w stanie nietrzeźwym, oraz, że uległ odmrożeniu nóg, rąk oraz twarzy i po udzieleniu pomocy przewiózł go do szpitala na Czyste.

Około 6-ej zrana **przed domem Nr. 14 na ul. Wielkiej znaleziono jakąś kobietę w wieku około 36 lat, która leżała zmarznięta na chodniku. Wezwany lekarz pogotowia rtunkowego, po udzieleniu pomocy, przewiózł ją do szpitala Dz. Jezus.** Ustalono, że była to Marcinkowska Stanisława, lat 36, służąca, bezrobotna i bezdomna.

Na rogu ul. Wolskiej i Sieradzkiego znaleziono mężczyznę w wieku około 55 lat, prawdopodobnie włóczęgę, który siedział pod murem, **zmarznięty, nie dając znaków** życia. Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pomocy przewiózł go do szpitala na Czyste. Dokumentów przy nim żadnych nie znaleziono. — Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia tożsamości włóczęgi.

Mróz był nocy ubiegłej tak silny, iż zdarzały się wypadki zamarzania bram. Jak nam donosi jeden z Czytelników, musiał on pozostać w domu, do którego przyszedł wieczorem, do rana, z powodu niemożności otwarcia zamarzniętej bramy.

Zwycięstwo

W chwili, gdy piszemy te słowa nie znamy jeszcze rezultatów wyborów samorządowych w Warszawie. Nie możemy powiedzieć kto w nich zwyciężył, a kto poniósł klęskę. Jedno jest pewne — zwyciężył w nich ruch Narodowo - Radykalny.

Nie znamy jeszcze ilości głosów jakie otrzymał, nie wiemy wiele jego przedstawicieli zasiadać będzie w Radzie Miejskiej w Warszawie. Zwycięstwo jakie odniósł polega na czymś innym. Ruch ten przez tyle lat gnębiony i prześladowany, przez tyle lat wciskany w podziemia, wyszedł znowu na ulicę zetknął się bezpośrednio z masami społeczeństwa, nawiązał z nimi bezpośredni kontakt psychiczny.

Jeszcze trzy lata temu wyznawcy idei narodowo - radykalnej musieli się zbierać po parę osób w prywatnych mieszkaniach, by porozmawiać o tym, co uważali za cel swych dążeń i marzeń. *W okresie wyborczym w Warszawie, w wielkich salach stolicy odbywały się publiczne zebrania*, gdzie mówcy przemawiali do tysięcy ludzi, głosząc im prawdę, zawartą w programie narodowo - radykalnym.

Przed paru laty ręka z mieczem była prześladowana i tępiona. W ciągu ostatnich tygodni dumnie znaczyła mury stolicy, patrzyła z rozdawanych ulotek, zdobiła stronice pism.

Idea narodowo - radykalna wyszła z podziemi i wkroczyła dumnie w życie polskie. Zwycięstwo to odniosła nie przez kompromisy, nie przez ustępstwa wobec możnych tego świata, nie przez zrezygnowanie z jakiegokolwiek głoszonego przez siebie hasła.

Zwyciężyła przez prawdę swej treści, przez ofiary tych, którzy ją głosili, przez oddźwięk, jaki znalazła w społeczeństwie.

A dowodami tego zwycięstwa było przyjęcie ulotek i afiszów narodowo - radykalnych przez publiczność stolicy, dowodem zwycięstwa były tysiące obecnych na zebraniach Narodowego Komitetu Radykalnego, dowodem tym był oddźwięk i nastrój obecnych na tych zebraniach.

Gdy piszemy te słowa nie wiemy w jakim stopniu ruch Narodowo - Radykalny zwyciężył w kartkach wyborczych. *Wiemy już jednak, że zwyciężył w nastrojach społeczeństwa, wiemy, że wyszedł z podziemia i dumnie głosi swe hasło wobec wszystkich Polaków.* I dlatego więcej prawdy niż kiedykolwiek indziej zawierają słowa „Hymnu Młodych" — *„Już zwycięstwa dzień nadchodzi Wielkiej Polski moc to my".* J. K.

„ABC" walczy o Wielką Polskę!

GRUDZIEŃ
19
PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
7 40	15—24
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
5 - 6	14 0
Długość dnia	Ubywa
7 - 44	9— 2

Dziś św. Dariusza
Jutro św. Teofila.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Madame Pampadour" z Janiną Brochwiczówną. jutro „Faust" z gościnnym występem Leonidasa Sachodnika.
TEATR NARODOWY: Dziś o 4-ej pop. i 8 w. „Szaleństwo".
TEATR NOWY: Dziś o 4-ej pop. i 8-ej „Złoty deszcz".
TEATR POLSKI: Dziś o 3.30 pop. „Gałązka Rozmarynu", wieczorem „Maskarada" Iwaszkiewicza.
TEATR MAŁY: Dziś o 3.30 „Rozwiedźmy się", wieczorem „Temperamenty" Cwojdzińskiego.
TEATR LETNI: Dziś o 4-ej pop. „Jean", o 8-ej w. „W roli głównej Barbara Bow".
TEATR KAMERALNY: O 8-ej „Rodzeństwo Thierry".
ATENEUM: O 8-ej wiecz. „Kupiec i Poeta", o 4-ej pop. „Świętoszek".
TEATR MALICKIEJ: Dziś o 4.15 pop. i 8-ej w. „Trafika Pani Generałowej" z Malicką.
TEATR 8.15: Premiera operetki „Roxy i jej drużyna".
MAŁE QUI PRO QUO. „Wielka czwórka"
INSTYTUT REDUTY: O 8-ej w. „Uciekła mi przepióreczka".

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.
HOLLYWOOD: „Złote kobietki". i rewia.
ITALIA (Wolska 32): „Ziemia błogosławiona".
JURATA: „Ułan ks. Józefa" i „Król Złota".
KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: „Linia Maginota".
KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: „ABC miłości".
KOMETA: „Patrol na pustyni"
MARS: „Ostatnia salwa" i „Paryżanka".
MIEJSKIE: „Pani Walewska".
PRAGA: „Przygoda w Szanghaju" i rewia.
PRASKIE OKO: „Dzień na wyścigach" i „Zaufaj mi".
ROMA: „Lord Jeff".
SOKÓŁ: „Moje szczęście to ty" i „Zgrzeszyłam".
STUDIO „Wędrowny Naród"
ŚWIAT: „Ludzie Wisły" i „Alibaba czterdziestu rozbójników".

Rozmowa czytelników „ABC" i „Robotnika"

Żydostwo chce rządzić światem

Charakterystyczny głos żargonówki

Ortodoksyjny dziennik żydowski „Judisze Togblat" zamieszcza niebywałą fantazję o rozmowie prowadzonej w wagonie pomiędzy czytelnikiem „ABC" i czytelnikiem „Robotnika".

Czytelnik „ABC" mówi o zażydzeniu polskiego życia i wskazuje, że w wagonie jest 70 procent żydów.

— Mylisz się owszem, kochany przyjacielu — uśmiecha się czytelnik „Robotnika" — Mamy tu około 90 procent żydów, ale wszyscy mają bilety.

— Przede wszystkim — broni zwolennik „Robotnika" żydów — same bilety już przedstawiają pewne źródło dochodów dla kolei, która jak każde przedsiębiorstwo, zainteresowane jest w tym, żeby mieć jak najliczniejszą klientelę i jak największy dochód. Po wtóre, bez żydów byłoby po prostu nudno. Niech pan sobie wyobrazi pusty wagon. Więcej niż nas dwóch, a może jeszcze jednego, nie byłoby tutaj. Ziewalibyśmy i nie mielibyśmy nawet o czym mówić.

Na te głupstwa agitacyjne autor żydowski nie podaje żadnych argumentów strony przeciwnej.

Natomiast rzuca — przez usta czytelnika „Robotnika" — oszczerstwa na „endeckich studentów", że im nie chce się uczyć, bo do nauki trzeba natężyć głowę i zużywać dużo trudu.

Wielce charakterystyczne są dalsze słowa czytelnika „Robotnika": „Hitler nie wypędzi żydów. On ich będzie dręczył za pomocą wszelkich męczarń. On ich będzie internował w obozach koncentracyjnych; będzie na nich nakładał kontrybucje miliardowe, ale ich nie wypuści. On jest za mądry, żeby ich wypędzić. On wie bardzo dobrze, iż bez żydów straci wszelki punkt oparcia".

I dalej pisze autor żydowski, rzekomo przez usta Polaka, zwolennika „Robotnika".

„Gotów jestem zakładać się o największą sumę, że nawet gdyby Anglia lub Ameryka chciały wpuścić do siebie wszystkich żydów z Niemiec, to Hitler ich nie wypuściłby. On nie może tego zrobić. Jemu nie wolno tak czynić. A to dotyczy nie tylko reżimu „nazi", lecz wogóle wszelkiego reżimu, który nie ma oparcia w masach i musi uciekać się do żydów... Gdy Mussolini spostrzegł się, że jakoś nie wszystko jest w porządku, to wprowadził u siebie teorię rasy, rozdymał kwestię żydowską i w ten sposób można nadal egzystować... I tak w wielu, bardzo wielu, miejscowościach, gdzie żydzi..."

Na uwagę drugiego Polaka, że nie zgadza się na taką „filozofię", obrońca żydów orzeka:

„Jeżeli tak, to muszę dojść do wniosku, że żydzi stanowią największą siłę na świecie. Niech pan sobie wyobrazi: Naród 80-milionowy drży przed pół milionem żydów; naród złożony z 80 milionów oświadcza, że żyd jest najsilniejszy mwrogiem, przeciw któremu trzeba mobilizować! To jest rozumie się pan, siła, ogromna siła: — wywołuje szacunek".

„Obalimy tę siłę. Widzisz pan? — pokazuje czytelnik „A. B. C." ustęp w tej gazecie.

„— Głupstwa, idiotyzmy, czy pan w to wierzy?

„Wierzę, oczywiście. Żydzi są do wszystkiego zdolni. Po żydach można się wszystkiego spodziewać.

„— Jak widzę, pan także nie może wytrzymać bez żydów, — wasz „reżym" także trzyma się dzięki żydom" (W oryginale napisano dosłownie: „trzyma się na żydach").

„— Pan sobie za dużo pozwala".

Na tym kończą się słowa Polaka zwrócone do czytelnika „Robotnika".

Projekty ustaw

O usprawnieniu obrotu rolnego

W ramach akcji zmierzającej do usprawnienia obrotu płodami rolnymi — co wiąże się z ogólnym planem intensyfikacji gospodarstw wiejskich — Min. Rolnictwa i Reform Rolnych przygotowuje projekty szeregu nowych ustaw w celu stworzenia norm prawnych dla działalności przetwórczej w różnych gałęziach rolnictwa.

Przede wszystkim chodzi tutaj o stworzenie warunków dla przetwórstwa ziemniaczanego. Kartofle ze względu na swoją niską w stosunku do masy cenę nie nadają się do wywozu zagranicznego, ponieważ transport stanowi zbyt dużą pozycję w kalkulacji. Wobec tego dla podniesienia opłacalności uprawy kartofli należy w szerszym zakresie stosować przetwórstwo tego produktu na artykuły uszlachetnione: krochmal, spirytus i t. p.

Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza

dla spraw robotników rolnych

Minister Opieki Społecznej powołał dwie nadzwyczajne komisje rozjemcze dla ustalenia warunków pracy i płacy robotników rolnych na okres 1939 0. Jedna z nich obejmować ma obszar 5 województw centralnych oraz pow.: kaliski, kolski, koninski i turecki z woj. poznańskiego oraz lipnowski, nieszawski, rypiński i włocławski z woj. pomorskiego. Druga zaś obejmie obszar województw poznańskiego i pomorskiego oraz powiatu działdowskiego w woj. warszawskim. Pierwszej komisji przewodniczyć będzie zastępca głównego inspektora pracy nacz. W. Prenier, drugiej zaś nacz. Z. Wróblewski z min. Opieki Społecznej, a w skład komisji wejdą — jak zwykle — poza przedstawicielami min. Rolnictwa i Reform Rolnych oraz min. Sprawiedliwości — przedstawiciele organizacji pracodawców i robotników rolnych. Pierwsze posiedzenie komisji dla 5 województw centralnych odbedzie się w dn. 21 grudnia r. b. w Warszawie, a komisji dla poznańskiego i Pomorza—w dniu 19 grudnia r. b. w Toruniu.

DZIEŃ W POLITYCE

NOWY WICEMINISTER

Na miejsce wiceministra rolnictwa i reform rolnych p. Jaroszyńskiego, który niedawno ustąpił ze swego stanowiska, mianowany został p. Leonard Krawulski, dyrektor departamentu urządzeń rolnych w tymże ministerstwie.

NARADA NA ZAMKU

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj, w obecności Marszałka Śmigłego - Rydza prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego i wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

POSIEDZENIE SEJMU

Marszałek Makowski zwołał plenarne posiedzenie Sejmu na środę 21 grudnia godz. 11 przed południem.

SENSACYJNA ROZMOWA

W kołach politycznych żywo komentowany jest fakt rozmowy niezależnego posła księdza Lubelskiego z przedstawicielami Stronnictwa Ludowego z Krakowskiego.

Podobno rozmowa ta pozostaje w związku z pogłoskami o powrocie W. Witosa do kraju.

POSEŁ JEDYNAK W SZTABIE O. Z. N.

Wicemarszałek Sejmu p. Jan Jedynak powołany ma być niebawem do ścisłego sztabu OZN. Marsz. Jedynak kierować ma sprawami rolnymi Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W kołach politycznych poseł Jedynak uchodzi za zwolennika pułkownika Wendy.

WOJEWODA GRAŻYŃSKI USTĘPUJE Z RADY NACZELNEJ ZHP.

Ag. „Echo" donosi: Wojewoda śląski dr. Michał Grażyński ustąpić ma w niedługim czasie ze stanowiska prezesa Rady Naczelnej Związku Harcerstwa Polskiego. W pogłoskach, które krążą na ten temat, wymienia się jako następcę dr. Nojewskiego.

DALSZA AKCJA PRZECIW MASONERII

W dalszej akcji przeciw masonerii mają być już w niedługim czasie rozwiązane loże obrządku szkockiego.

Jak wiadomo dotychczas zlikwidowane zostały loże żydowskie, niemieckie i loże „Wielkiego Wschodu".

UPADŁOŚĆ ŻYDOWSKIEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ

Wśród żydów warszawskich ogromne wrażenie wywołała wiadomość o ogłoszeniu przez Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie upadłości współdzielni wydawniczej „Nasza Praca". Spółdzielnia wydawała dwa dzienniki „Der Moment" i „Warszauer Radio" oraz tygodnik sportowy „Sportcajtung".

Przed kilku miesiącami jeszcze wychodził, wydawany przez tę firmę, dziennik w języku polskim p. t. „Nowy Głos", ale z braku czytelników przestał się ukazywać.

Sędzią Komisarzem powyższej upadłości został mianowany Sędzia Handlowy Jan Iwasiewicz, a syndykiem masy upadłości adwokat Marek Kahan.

Sowiety opanowują Chiny

Marsz. Wu-Pei-Fu przeciw Z. S. R. R.

Zwolennikiem zbliżenia z Japonią

TOKIO, 18. 12. Dziennik „Nishi - Nishi Shimbun" twierdzi, że w marcu lub kwietniu 1939 r. będzie uczyniona nowa próba utworzenia centralnego rządu sowieckiego w Chinach. Próbę tę podejmą elementy komunizujące, które się cieszą poparciem wielu wybitnych wojskowych chińskich.

Dziennik zaznacza, że marszałek Wu - Pei - Fu, który usunął się w zacisze życia prywatnego, postanowił ze względu na grożące Chinom niebezpieczeństwo komunizmu powrócić na arenę polityczną. Marszałek wystąpił z projektem zwołania wielkiej konferencji chińsko - japońskiej. Marsz. Wu - Pei - Gu odbędzie podróż inspekcyjną w prowincjach Seczuan i Honan, gdzie posiada wielu zwolenników. Będzie to podróż propagandowa, w czasie której marsz. Wu-Pei-Fu będzie przestrzegał przed niebezpieczeństwem komunistycznym oraz występował za pokojem i zbliżeniem z Japonią.

Wu-Pei-Fu bawił niedawno w Tokio, gdzie odbył szereg narad z japońskimi czynnikami rządowymi.

Wygaśnięcie ulg budowlanych

od stycznia 1939

Z dniem 1 stycznia 1939 r. traci moc obowiązującą ustawa z dn. 24 marca 1933 r. o ulgach dla nowowznoszonych budowli. Prawo do ulg, przewidzianych w tej ustawie, mogą nabyć po raz ostatni wyłącznie te osoby fizyczne i prawne, które w terminie do dn. 31 grudnia b. r. rozpoczną budowę domów mieszkalnych lub innych budowli.

Za rozpoczęcie budowy uważa się zgodnie z przepisami art. 48 ustawy z dn. 9 kwietnia 1938 r. o ulgach inwestycyjnych, założenie fundamentów.

Aby więc nabyć prawo do ulg, przewidzianych w ustawie z dn. 24 marca 1933 r., obowiązkiem płatnika będzie udowodnić, że w dn. 31 grudnia r. b. były założone fundamenty pod budowany przez niego dom. Dowodem takim będzie zaświadczenie władzy, sprawującej nadzór nad budownictwem, stwierdzające istnienie w tym dniu fundamentów.

We własnym interesie osób, wznoszonych domy, leży więc by dostatecznie wcześnie zaopatrzyły się one w takie zaświadczenie, gdyż stanowić one będą dla władz skarbowych najbardziej miarodajny dowód; brak ich może pozbawić te osoby prawa do ulg, przewidzianych w ustawie z 1933 r.

20 tys. żydów węgierskich

chce przyjąć chrzest

BUDAPESZT, 18. 12. Czasopismo węgierskie „Virradat" (Zaranie) notuje, że w ostatnich tygodniach w Budapeszcie aż 20 tysięcy żydów zgłosiło do rabinatów oświadczenie, iż występuje z gminy wyznaniowej żydowskiej, gdyż mają zamiar stać się członkami kościołów chrześcijańskich. Liczba tych zgłoszeń jest tak wielka że rabinaty nie będą mogły załatwić wszystkich petentów przed lipcem roku przyszłego. Przyczyna tego nagłego (prawdopodobnie pozornego) nawracania się żydów węgierskich jest obawa przed skutkami oczekiwanego ogłoszenia na Węgrzech ustaw antyżydowskich.

Wicepremier o egzekucji podatków

Zaleca względność

wobec zdrowych placówek gospodarczych

W sobotę, dn. 17 b. m. — pod przewodnictwem wicepremiera i ministra skarbu inż. E. Kwiatkowskiego — odbył się zjazd dyrektorów izb skarbowych i dyrektorów ceł.

Zjazd zagaił wicepremier i minister Skarbu inż. E. Kwiatkowski, charakteryzując w swym przemówieniu kształtowanie się gospodarczej, finansowej i budżetowej sytuacji państwa, oraz omawiając na tym tle zadania izb i urzędów skarbowych. Mjnn. p. wicepremier — oceniając dodatnio coraz sprawniejszą działalność władz skarbowych — polecił dyrektorom izb, aby w polityce podatkowej ustosunkowywali isę życzliwie do osób i przedsiębiorstw, wykazujących się inicjatywą i twórczością gospodarczą ora zzamykających korzystnie swe bilanse, natomiast wnikliwie badali wszelkie przejawy pracy nierentownej.

Zjazd zakończył się omówieniem zagadnień szkolenia presonelu skarbowego i wydatków administracji skarbowej w r. 1939 40, na podstawie referatu dyrektora departamentu Administracyjno - Organizacyjnego inż. St. Widomskiego.

Na miejscu strasznej rzezi

odkryto pokłady rudy

We Francji w pobliżu Graveiotte, gdzie odbywały się wielkie walki w latach 1870 — 1871, odkryto obecnie wielkie złoża rudy. Badania, które przeprowadzane są od dłuższego czasu, dowiodły, że ruda nadaje się do eksploatacji i że eksploatacja ta będzie opłacalna. Prace przygotowawcze do eksploatacji zostały już rozpoczęte, wobec czego produkcja rudy rozpocznie się już w krótkim czasie na tych samych terenach, które dotychczas służyły tylko do uprawy zbóż.

Tak więc tereny, na których śmierć zebrała obfite żniwo — staną się obecnie terenem kipiącego życia, tak charakterystycznego dla ośrodków przemysłowych.

Kultura polska na Litwie

Drobne szczególiki, które drażnią

Stosunkowo nie dawno polska opinia wyrażała dosyć żywe zainteresowanie polsko - litewskimi stosunkami prasowymi. Umowa prasowa polsko - litewska, zobowiązująca obie strony do dbałości o to, by prasa nie wychodziła za pewne granice, jest wskazana — zwłaszcza w odniesieniu do prasy litewskiej. Prasa polska zawsze traktowała Litwę przychylnie — nieraz aż nazbyt przychylnie, bo w wielu wypadkach przesadzała w jaskrawy sposób, rozczulając się nad Litwą. Niektóre pisma zamieszczały „korespondencje" takie, że znający stosunki litewskie bez wahania mógłby je określić, jako produkt bujnej wyobraźni pana, który pisze swe „wrażenia" przy wygodnym biurku w zaciszu gabinetu, nie widząc nigdy obiektu, o którym pisze (exemplum: korespondencje i artykuły „Polski Zbrojnej", lub taki „numer litewski" „Płomyka"). Na tym tle powstał nawet cały szereg nieporozumień, a Polacy w Litwie odczuwają to najbardziej.

REZERWA LITEWSKA

Prasa litewska zawsze zachowywała isę zupełnie inaczej. Pisma urzędowe zrzadka tylko dotykały spraw polskich, i to w sposób pełen rezerwy. Nie znalazłbyś w nich żadnego entuzjazmowania się, ani nawet przychylności względem Polski. Wstrzemięźliwy chłód cechował wszystkie te wystąpienia. W organach opozycyjnych natomiast do chwlii obecnej trwą nastawienie przeciwpolskie, usiłujące przy każdej możliwej okazji wyciągnąć coś takiego, co by dla Polski bynajmniej przychylnym nie było. Nie omijało się przy tym, a i teraz się nie omija żadnej nadarzającej się okazji. Dzisiaj jednak zawracanie głów publiczności rozmaitymi insynuacjami na temat polityki zagranicznej czy wewnętrznej Polski jest ryzykowne: cenzura może skreślić taki artykuł. Więc się godzi w kulturę Polski.

Mogłoby się to wydać dziwnym — w Polsce publiczność nie jest do tego przyzwyczajona. Trzeba jednak uwzględnić fakt, że młodość i niedojrzałośc kultury litewskiej i konieczność jej rozbudowy na tle narodowym specjalnie zaostrza wrażliwość Litwina na te momenty.

Wszystko zaczęło się od tłumaczeń.

TŁUMACZONY NA LITEWSKI

Zawsze tłumaczyło się dużo dzieł literatury polskiej na język litewski. Została przetłumaczona trylogia Sienkiewicza, po tym przyszła kolej na... Mniszkownę, Zarzycką i Marczyńskiego. I wszystko było w porządku. Lecz oto ostatnio (w ciągu ostatniego roku) literaci litewscy zabrali się do tłumaczenia polskich dzieł literackich o innym charakterze, niż Zarzycka czy Marczyński. Przyszli „Chłopi" Reymonta, idzie (w odcinku socjalistycznego pisma „Lietuvos Žinios") „Ziemia w jarzmie" W. Wasilewskiej ukazała się Jalu Kurka „Grypa szaleje w Naprawie". Jednym słowem — poszła w kurs literatura chłopska — specjalnie chłopska. Gorzej jednak — przy ocenie tej literatury domorosła krytyka litewska, rozsiana po rozmaitych pisemkach i dzienniczkach, robi propagandę społeczną, negatywną, oczywiście, w stosunku do Polski. Jest to chwyt bardzo niewybredny, dowodzący ogromnego braku kultury z jednej, a rozagitowania partyjnego z drugiej strony, podciągającego wszystko pod stosunki społeczne. Prasa polska w Litwie (zwłaszcza „Dzień Polski") podchwytuje te „recenzje" — bezskutecznie jednak. One się wciąż powtarzają a ich leitmotiw zawsze jednakowy: „patrzcie, Litwini, w jak okropnych warunkach znajduje się wieś polska. Patrzcie, co się tam dzieje — i strzeżcie się wchodzenia w bliższą styczność z Polakami, wśród których to wszystko się dzieje!"

Oczywiście — wszystko to się mówi w dymku kadzidlanym panegiryków na cześć literatury polskiej (panegiryki te, rzecz jasna, dalekie są od szczerości i z daleka trącą... panegirykiem). Podkreśla się „realną prawdę" zawartą w powieściach — tak, jak gdyby była ona nie dziełem sztuki, a jakimś sprawozdaniem na temat panujących stosunków — chłodnym i rzeczowym, któremu trzeba wierzyć, bo zawiera w sobie jedynie prawdę.

KŁAMSTWA W IMIĘ PRAWDY

Przypomniano sobie również (po dwudziestu pięciu latach! — może to jest sui generis jubileusz?) broszurę ks. Prapuolenisa „Polskie apostolstwo w Litwie", na którą w r. 1914 odpowiedział p. Jan Obst broszurą p. t. „W imię prawdy". Książka ta, wydana pierwotnie w języku polskim, jest jednym wielkim i krańcowo tendencyjnym kłamstwem, nie cofającym się przed fałszowaniem historii, odpowiada jednak całkowicie przeciwpolskiemu, agitacyjnemu nastawieniu pewnych „kulturalnych" sfer społeczeństwa litewskiego.

To nastawienie otrzymuje swój wyraz w posłowiu do książki, napisanym przez niejakiego Antoniego Jasiunsa, w którym czytamy: „Niech dla mniej zahartowanych Litwinów i dla młodego pokolenia ta książka będzie ostrzeżeniem, w jaki sposób należy to braterstwo rozumieć" — a kilka wierszy przed tym: „Zwłaszcza aktualnym jest „Polskie apostolstwo w Litwie **dzisiaj**" (podkr. moje). Nie jest jakoś zgodne z dobrymi sąsiedzkimi stosunkami robienie takich „kawałów" teraz (książka została wydana w lipcu r. b.). Są widocznie ludzie, którym zależy na tym, by antagonistyczne nastawienie Litwinów w stosunku do Polaków podtrzymywać za wszellką cenę — nawet kosztem, powiedzmy otwarcie — głupich, aż kompromitujących „krytyk" literackich i kosztem fałszowania historii.

SKUTKI UMOWY

Wobec tych i tym podobnych faktów, które się wciąż powtarzają, trudno przypuścić, by kiedykolwiek mógł się w prasie litewskiej ustalić jakiś przyzwoity i objektywny kierunek w oświetlaniu spraw polskich. Po zawarciu umowy prasowej polsko - litewskiej zainteresowanie prasy litewskiej sprawami polskimi bezwątpienia osłabnie z powodu ograniczenia negatywnego wypowiadania się o nich. Natomiast jednostki nastawione przeciwpolsko zawsze znajdą sobie jakąś furtkę i jakąś okólną ścieżkę dla prowadzenia dalej swej propagandy, skierowanej przeciw Polsce, lub przeciw interesom Rzeczypospolitej. Że został zlikwidowany „Związek wzwoleina Wilna" i zamknięty jego organ — to głupstwo. Są inne sposoby.

SYMPATIE DO UKRAIŃCÓW

Tak np. stosunkowo nie dawno prof. Pakształ wygłosił w uniwersytecie W. W. w Kownie odczyt o Rusi Podkarpackiej, w którym o ludności, zamieszkującej ten kraj, mówi jako o części narodu ukraińskiego, dążącego do uzyskania niepodległości. To jest niby nic, a jednak... Ukraińcy!... — Litwini na każdym kroku podkreślają

swoje sympatie względem Ukraińców. Rzecz jasna, iż te sympatie mocno kolidują z obiektywnym ustosunkowaniem się do zagadnień polskich. Widzieliśmy w Kownie książki i atlasy geograficzne, w których Lwów był nazwany „Lvivas", ale za to Charków — „Charkovas". Tak więc, w sprawie ukraińskiej chociaż by, Polska jest przedstawiana, jako jedyna „ciemiężycielka" Ukraińców, a centrum Ukrainy leży nie w Kijowie, który wszędzie jest nazywany „Kijevas", a nie „Kijivas", jakby to już, jeżeli chodzi o ścisłość, być powinno. Jednym słowem, według „feografów" i „historyków" litewskich, nie tylko centrum, ale już niemal całość Ukrainy leży w Polsce.

SZCZEGÓLIKI

To są wszystko szczególiki drobne, nieznaczne i... glupie. Niemniej jednak są one charakterystyczne i znamienne dla stosunku Litwinów względem Polski. Takie ustosunkowanie się jest, niestety, objawem nagminnym. Długoletnia agitacja wśród społeczeństwa, długoletnie wmawianie w siebie niestworzonych rzeczy o Polsce i Polakach, fałszowanie historii i cała litania różnych innych negatywnych aktów — nie mogły pozostać bez skutku. Zbyt dużo się o tym pisało, mówiło i agitowało. Nawet szare społeczeństwo litewskie nie jest na te sprawy całkowicie obojętne, chociaż, z drugiej strony, ustawiczne okłamywanie nie zabiło w nim jeszcze zdrowego sądu o rzeczach. Najłatwiej łapie się na tę wędkę inteligencję i półinteligencję. Wystarczy tu przypomnieć sobie wypadki październikowe...

Wszystko zależy od nastawienia. Jest ono głównym motorem wszelkich wystąpień, wszelkich jawnych i ukrytych poczynań. Jeżeli na skutek takich czy innych umów prasa zaprzestanie dawania wyrazu swoim nastrojom — to przecież poza prasą istnieją setki innych dróg i ścieżek, na których można w sposob całkowicie dowolny je ujawniać. Wszelka agitacja najmniej posługuje się prasą — są odczyty, w rodzaju odczytów prof. Paksztasa, które, nie skierowane bezpośrednio przeciw Polsce i omawiając zupełnie inne zagadnienia, pewne dążenia Polski wystawiają w świetle ani trochę nie innym, niż otwarta agitacja. A dodać należy, że w pewnych sferach litewskich panuje taki zwyczaj, że w poszukiwaniu dokumentów dla poparcia ich twierdzeń, nie wahają się one przed zwyczajnym kłamstwem. Jest to fakt, już wielokrotnie stwierdzony.

To jest jeden motyw, nasuwający się na myśl przy rozważaniu możliwości rozwojowych stosunków polsko - litewskich w przyszłości. Drugim jest sprawa mniejszości polskiej w Litwie — ale stanowi ona osobny rozdział stosunków i osobno o niej mówić należy.

Wojciech Kossecki

Sprostowanie urzędowe

Do Redakcji „A. B. C."
w miejscu, Al. Jerozolimskie121.

W związku z artykułem p. t. „Miejska służba zdrowia w świetle cyfr", zamieszczonym w Nr. 375 „A. B. C." dn. 16 grudnia 1938 r. uprzejmie proszę, na podstawie art. 27 i 28 obowiązującego dekretu o prawie prasowym, o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że „w ostatnich latach na szpitale asygnowano coraz to mniej pieniędzy, co musiało się odbić na poziomie lecznictwa",

natomiast prawdą jest, że gdy w latach 1930 — 1934 na inwestycje i zaopatrzenie szpitali wydano 527.482 zł., to w okresie ostatnich 4 lat 1934 — 1938 wydano na inwestycje i zaopatrzenie szpitali sześć razy więcej, t. j. zł. 3.349.214.—, co znakomicie wpłynęło na podniesienie poziomu lecznictwa.

Prawdą jest również, że wydatki zwyczajne szpitalnictwa spadły wydatnie w czteroleciu 1930 — 1934, t. j. przed okresem tymczasowego Zarządu Miejskiego i to spadły bardzo silnie z 19.914.000.— zł. w 1930 — 31 na 13.692.000 w 1933 — 34; natomiast ostatnio w czteroleciu tymczasowego Zarządu Miejskiego zaczęły się podnosić i gdy w 1936 — 37 wynosiły 12.564.000 zł., w 1937 — 38 — zł. 13.400.000.— zł., a w budżecie tegorocznym wzrosły do 13.637.000.— zł.

Globalna suma wydatków nie stanowi sama przez się o wartości gospodarki, gdy bowiem poprzednie władze miejskie utrzymywały w szpitalach na koszt miasta kilkaset osób chronicznie chorych, i to często osoby zamożne, to zarządzenie przeniesienia tych chroników do przytułków miejskich spowodowało bądź powrót osób zamożnych do swych domów i poważne zmniejszenie wydatków miejskich, bądź dużą oszczędność na utrzymywaniu reszty w przytułkach miejskich zamiast w szpitalach. Takie i t. p. zmniejszenie wydatków jest najbardziej pożyteczną oszczędnością.

Prawdą jest, że wydatki personalne wzrosły do 57 proc., a wydatki rzeczowe spadły do 43 procent, co spowodowane zostało zwiększeniem ogólnym ilczby personelu lekarskiego i pielęgniarskiego oraz podniesieniem uposażenia.

Nieprawdą jest, iż „asystent szpitalny otrzymuje zaledwie zł. 212.85 (grupa V-A), nie ma praw emerytalnych i nie może obejmować żadnej innej posady",

natomiast prawdą jest, że najniższe uposażenie dla asystenta wynosi zł. 241.23 (grupa V-C) i dochodzi do zł. 355. — (grupa V—D). Oprócz wynagrodzenia zasadniczego większość lekarzy asystentów otrzymuje dodatkowe wynagrodzenie za dyżury, wynoszące około 50.— zł. miesięcznie. a asystenci, którzy są lekarzami miejscowymi otrzymują bezpłatne mieszkanie i żywienie. Każdy asystent ma prawo do korzystania z ubezpieczenia: emerytalnego, na wypadek braku pracy, chorobowego i wypadkowego, na ogólnych zasadach, stosowanych do wszystkich pracowników miejskich angażowanych na określony termin. O ile asystent przechodzi na stałą służbę miejską lub państwową, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, w którym Zarząd Miejski ubezpiecza pracowników terminowych, przelewa do funduszu emerytalnego miejskiego, lub państwowego płacone składki, a okres poprzedniej służby zostaje zaliczony do wysługi emerytalnej. Zarząd Miejski zezwala asystentom obejmować dodatkowe posady, nie kolidujące z pracą w szpitalu, po dwuletnim okresie specjalizacji. W wypadkach zasługujących na uwzględnienie asystenci otrzymują również zezwolenia na dodatkowe zajęcia przed upływem dwuletniego okresu specjalizacji.

Nieprawdą jest, że za obecnego Zarządu Miejskiego na leczenie jednego chorego wydawano 10.— zł., a obecnie 6.86 zł.

Natomiast prawdą jest, że w r. 1934 — 35 koszt dnia szpitalnego wynosił zł. 7.04, a został obniżony do zł. 6.64, dzięki reorganizacji i usprawnieniu gospodarki szpitalnej.

Nieprawdą jest, że w szpitalnictwie miejskim „są ordynatorzy szpitali otrzymujący około złotych 300.—"

Natomiast prawdą jest, że wynagrodzenie ordynatorów waha się w granicach od zł. 397.— do zł. 895.—, zależnie od czasu służby i warunków rodzinnych.

Nieprawdą jest, że Warszawa posiadała „w 1938 r. 4.899 łóżek szpitalnych".

Natomiast prawdą jest, że liczba łóżek samych tylko szpitali miejskich w r. 1938 wynosi 6.255. W okresie od 1934 r. liczba łóżek w szpitalach, należących do Gmi- nyny m. st. Warszawy, powiększyła się o 860 łóżek.

Nieprawdą jest, że „na ambulatoria miejskie, w których leczy się niezamożna część ludności stolicy, wydawano z budżetu miasta coraz to mniej pieniędzy: w r. 1929 około 500.000.— zł., w r. 1933 — 34 — 136.000.— zl., a w r. 1935 — 36 — już tylko 78.000.— złotych".

Natomiast prawdą jest, że cyfry powyższe odnoszą się nie do wydatków na utrzymanie ambulatoriów a do ich deficytów, które, dzięki wysiłkom władz miejskich w dziedzinie usprawnienia gospodarki laboratoryjnej, ulegają stałemu zmniejszeniu.

Dyrektor Wydziału
(Dr. K. Orzechowski)

Kłopoty Anglii z Egiptem

KAIR, 17. 12. Ambasador Egiptu w Londynie zwrócił uwagę Foreign Office, że niepodległy Egipt posiada niezaprzeczalne prawa do Kanału Suezkiego i że skutkiem tego pragnie brać udział we wszystkich rozmowach czy też układach, dotyczących statutu kanału.

Nowy ustrój Czechosłowacji

Pierwszy słowacki sekretarz stanu

PRAGA, 17.12. Po uchwaleniu przez parlament ustawy o ustanowieniu słowackich sekretarzy stanu w ministerstwach t. zw. wspólnych, nastąpiła dziś — jak donoszą „Narodni Listy" — nominacja sekretarza stanu w ministerstwie obrony narodowej w osobie b. kapitana sztabu generalnego Stefana Hassika, posła należącego do słowackiej partii ludowej Hlinki. Obsadzenie pozostałych sekretariatów stanu w ministerstwie finansów i spraw zagranicznych nastąpi, według tego dziennika, z początkiem przyszłego tygodnia.

Słowackim sekretarzom stanu przysługiwać będzie urzędowy tytul: „delegatów słowackiego rządu krajowego".

Stalin chce pogodzić się z Hitlerem

Sensacyjne plotki prasy angielskiej

LONDYN, 17. 12. Jak donosi „Sunday Cronicle" powołując się na „doskonale poinformowane źródło moskiewskie" Stalin zamierza zlikwidować w Rosji ustrój komunistyczny i nawiązać kontakt z Hitlerem.

Według tych „doskonale poinformowanych źródeł" mordowanie wybitnych komunistów przez Stalina było czynione w celu usunięcia wszelkich przeszkód do zrealizowania tak niezwykłego planu.

Fala mrozów w Niemczech

W Prusach Wsch. —22°

BERLIN, 17.12. Fala zimna ciągnąca od Syberii, nawiedziła tej nocy obszar państwa niemieckiego. Temperatura w ciągu dnia przekroczyła nawet najniższą temperaturę ubiegłej zimy. W Prusach Wschodnich wahała się od —17 do —22. Również na Pomorzu i Śląsku temperatura jest bardzo niska. Kaszubskie jeziora zamarzły, a na Odrze płynie kra lodowa. Siła wiatru ze wschodu wypycha masy wody z koryta Łaby, zagrażając w ten sposób żegludze. Kilka parowców osiadłszy na gruncie, uszkodziło śruby. Opady śnieżne notowane są jedynie w Turyngii, gdzie powłoka śnieżna osiągnęła nawet grubość 15 cm.

Żydzi usunięci z szeregów bersaglierów

RZYM, 17. 12. Dowódca bersaglierów Alessandro Lamarmoza wydał zarządzenie o usunięciu z szeregów wszystkich żydów.

Stany Zjednoczone odmówiły helu

BERLIN, 17. 12. Stany Zjednoczone odmówiły ostatecznie dostarczenia Niemcom helu do napełniania zeppelinów. Niemcy zażądały skutkiem tego zwrotu 200 stalowych zbiorników, które miały być napełnione gazem w Ameryce.

14 milionów zawodowych zbrodniarzy

Kasta „Kruków“ — postrachem Indii

„W Indiach jest 14,000.000 zawodowych przestępców, nie licząc wszelkich amatorów, dyletantów, kieszonkowców, wywiadowcó, itp.“ — opowiada Lowell J. Thomas w swej doskonałej książce: „Indie, kraj czarnej pagody“. („Biblioteka podróżnicza“ Trzaski, Everta i Michalskiego) — Czternaście milionów ludzi czczących Kruka, ludzi, których główną ambicją jest przybranie postaci kruków w najbliższej reinkarnacji.

Ludzie ci należą do przestępczych plemion i w potocznej mowie nazywani są przez sąsiadów „Crims“. Są to najbardziej zarozumiali kryminaliści świata, tworzą bowiem własną, odrębną kastę.

Na każdego Europejczyka w Indiach przypada dziesięciu dziedzicznych i notowanych kryminalistów z tej pobożnej kasty. Na każdego zaś urzędnika indyjskiego przypada dwanaście tysięcy tych urodzonych „Crims“.

Każde dziecko urodzone pośród Kruków jest uznane za kryminalistę i zostaje odpowiednio zarejestrowane w aktach policji indyjskiej. W ciągu kilkunastu lat dziecko przechodzi stopniowo kurs nauki wyciągania z kieszeni, nocnej kradzieży po domach oraz odcinania biżuterii z uszu indyjskich wdów.

RADŻOWIE W KAŚCIE ZŁODZIEJSKIEJ

Ludzie ci przekonani są, że najniezawodniej trafią do raju, jeżeli zostaną zabici w czasie spełniania swego świętego posłannictwa tj. kradzieży.

Trudno temu uwierzyć, że dwaj dystyngowani radżowie są członkami tych przestępczych plemion. Ażeby uniknąć wyłączenia z kasty (co jest najstraszniejszą hańbą, jaka może spotkać Indusa) a nie chcąc jednocześnie narazać się na niebezpieczeństwa, okradają się wzajemnie. Robią to raz do roku w nastroju b. zbliżonym do tego, w jakim my obchodzimy np. Nowy Rok. Składają sobie na wzajem wizyty, podczas których gość czeka na odpowiednią chwilę, kiedy gospodarz wyjdzie z pokoju. Wtedy szybko ukrywa jakąś drogocenną rzecz w fałdach swego drogocennego płaszcza. Gospodarz, który spostrzegł swą stratę, zamiast oddać złodzieja w ręce policji, kradnie mu przy okazji rzecz równej wartości. Np. po wsypaniu jakiegoś nasennego środka do kawy gościa zdejmuje mu zegarek zapięty na kiści jego ręki. W ten sposób obaj radżowie zaspakajają wyrzuty sumienia, nie ponosząc przy tym żadnego ryzyka.

PRZYGODA „PODWÓJNIE URODZONEGO“

Oto typowa opowieść z życia „Crimów“:

Trzej członkowie pewnej bandy, schodząc któregoś dnia drogą górską spotkali jakiegoś bramina, zdążającego właśnie na górę.

— Precz na drugą stronę drogi, wy robactwo niskiej kasty! — zawołał „podwakroć urodzony“. Jest to ogólnie przyjęty zwrot, używany przez braminów w odniesieniu do niższych kast.

— Ty nastroszony kogucie, synu skorpiona o pałąkowatych nogach! Jak śmiesz nazywać nas niską kastą? — zaprotestowali rozwścieczeni „Crimowie“, schwycili bramina, związali go i popędzili do swej pieczary. Tu pozbawiono więźnia ozdób bramińskich oraz szat. Następnie posłano po jakąś starą wygnaną kiedyś zamiataczkę i zapłacono jej hojnie, aby gotowała dla bromina. Herszt nie tylko zmusił swego wyniosłego jeńca do zjedzenia potrawy przygotowanej przez kobietę najniższej kasty, lecz ponadto przemocą wrzucił do łóżka, w którym już chrapała zamiataczka.

Samo zetknięcie się bramina z osobą niższej kasty usuwało go poza nawias społeczeństwa. Musiał biedak zrobić podobiznę świętej krowy ze srebra i złota — przy tym takich rozmiarów, aby mógł wpełznąć do jej wnętrza przez pysk i wyjść — już jako odrodzony — drugim jej końcem.

„KĄPIEL W WINIE“

Jeżeli jakiemuś Crimowi zdarzy się, że zbezcześci swą kastę (np. dostając się do więzienia), to odzyskuje swą dawną pozycję w nieco odmienny sposób. Po wypuszczeniu, celem nawiązania ponownych stosunków z rodziną Crim musi poddać się t. zw. „kąpieli w winie palmowym“, innymi słowami musi się upić. Istotnie, im więcej nocy spędzi na ulicy, im więcej bić będzie swą żonę, im więcej natłucze sprzętów i wywoła burd, im więcej wreszcie zobaczy węży oraz innych gadów — tym stanie się czystszy. Im bardziej jest pijany, tym dokładniej jest oczyszczony z grzechów — zwłaszcza z grzechu najtrudniej przebaczalnego, a polegającego na tym, że dał się złapać.

NIEBEZPIECZNA PODRÓŻ



— Żona czeka mnie na dworcu... Co robić? Pociągnąć za hamulec i zatrzymać pociąg... Czy może rozsądniej wyskoczyć z pociągu i iść na piechotę?

Z teatru o teatrze

Wykład ilustrowany

TEATR MAŁY „Temperamety“ (Teoria Kretschmera), komedia w 3-ch aktach Antoniego Cwojdzińskiego.

Nazwisko Ernesta Kretschmera z Tübingen, psychiatry i neurologa niemieckiego, mniej znane jest szerszej publiczności, niż nazwiska np. Einsteina i Freuda, jakkolwiek kretschmerowska teoria psychologii konstytucjonalnej należy do tego samego gatunku teorii naukowych „ułatwiających“ nawet przeciętnym ludziom orientację w świecie zjawisk fizycznych i zjawisk psychicznych. Jednak teorie obydwóch „genialnych żydów“ t. j. „teoria względności“ Einsteina i „psychoanaliza“ Freuda są rodzajem „naukowego uproszczenia“ naszych poglądów na świat i na człowieka, a jako także zawierają momenty rewolucyjne i destrukcyjne. Łatwo i lekko burza „mury błędów“ i ofiarowują wzamian obalonych poglądów hipotezy łatwe, proste, przystępne, tłómaczące — wszystko. Niezawsze jednak łatwość jest cechą prawdy.

Typologia Kretschmera zastosowana w charakterologii jest próbą nie tyle uproszczenia poglądu na człowieka, ile raczej próbą klasyfikacji zjawisk psychicznych składających się u człowieka na to, co nazywamy charakterem i temeperamentem.

Konstytucjonalizm kretschmerowski nie jest na terenie psychologii rewolucją, ponieważ nie obala całkowicie starych teorii (sięgających czasów Hippokratesa), tylko je prostuje i uzupełnia. Nie zawiera pierwiastków destrukcyjnych, ponieważ nie ma na celu wytwarzania poglądów normatywnych, a ogranicza się tylko do notowania, klasyfikacji i wyjaśnienia faktów zastanych.

Teoria Kretschmera pozwala orientować się wśród całego olbrzymiego bogactwa odcieni i subtelnych różnic charakterologicznych dzielących ludzi i stanowiących w dużym stopniu o indywidualności jednostek. Opiera się jednak na ścisłych pomiarach i danych, które dadzą się kontrolować. Nie pozostawia więc takiej do wolności i swobody w interpretacji i stosowaniu, jak np. osławiona teoria Freuda. Nie potrzebuje się uciekać do zawodnej introspekcji i płynnych spekulacji teoretycznych przy ocenie danych, lecz wystarcza jej obserwacja faktów i cech dostrzegalnych dla każdego.

Scenicznego ujęcia kretschmerowskiej teorii temperamentów mógł się podjąć tylko ktoś, kto bardzo pewnie czuje się na terenie psychologii i komu nie obce są wszelkie tajniki sceny. Temat jest kuszący dla pisarza scenicznego ze względu na nieograniczone wprost możliwości w kombinowaniu sytuacji i rysunku postaci. Cwojdziński jest szczególnie dysponowany do opracowania tego tematu, zarówno ze względu na gruntowną znajomość przedmiotu, jak i rzetelny talent pisarski. Sukcesy jego „Teorii Einsteina“ i „Freuda teorii snów“ dowiodły, iż ten inteligentny pisarz potrafi znakomicie radzić sobie z trudnościami ilustrowana teorii ściśle naukowych na przykładach życia, na takich przykładach w dodatku, które już same przez się, przez swoją konstrukcję i sposób demonstracji są dziełami sztuki pisarskiej.

W tym wypadkutrudności były szczególnie wielkie. Trzeba było bowiem równocześnie referować ściśle, a przystępnie i bardzo jasno skomplikowaną teorię naukową, pamiętać o jej terminologii, oraz stwarzać dla ilustracji należycie wymowne sytuacje, czuwać nad ich rozwojem tak, ażeby całkowicie harmonizowały z tokiem wykładu naukowego. Wykład powinien być uporządkowany, od pojęć wstępnych do konkretnych przykładów, a zatym trzeba trzymać w ryzach bohaterów stworzonych, ażeby we właściwych momentach swoim postępowaniem tych przykładów dostarczali.

Cwojdziński musiał jednak w pewnym stopniu zrezygnować z całkowitego prawdopodobieństwa sytuacyjnej strony swej sztuki, poto, ażeby uzyskać możliwie czyste typy. Mógł wprawdzie pozwolić rozwijać się sytuacjom „naturalnie“, ale wówczas musiałby ograniczyć się do interpretacji tego, co się na scenie dzieje, według teorii Kretschmera. Cwojdzińskiemu natomiast zależało na spopularyzowaniu przede wszystkim teorii naukowej. Dlatego nieunikniona była pewna sztuczność konfliktów na przełomie aktu pierwszego i drugiego i dość osobliwa rola „generalnego referenta“ teorii — młodego historyka sztuki. Może również przejaskrawione zostały reakcje niewiast — schizotymiczek, „bardzo charakterystyczne“ — jak słusznie chce Cwojdziński, ale jednak zbyt wysublimowane aż do „czystych przypadków“... klinicznych. Kto zajmuje się bliżej psychologią, tego nic zdziwi nic w postępowaniu Henryka i Jadzi, byłby jednak skłonny do wyobrażania sobie tych rzeczy raczej na terenie... zakładów specjalnych. Natomiast u laika „nie otrzaskanego“ mogą one wzbudzić poważna obawę przed... własną schizotymią.

* * *

Zorganizowania tego bogato ilustrowanego żywymi przykładami, błyskotliwego, a zarazem głęboko ujętego, świetnego w formie i pouczającego wykładu podjął się p. **Z. Ziembiński**. Wywiązał się doskonale zarówno z zadania reżysera, jak i aktora. Ostatnie przyszło mu o tyle łatwiej, że sam jest niewątpliwie... schizotymikiem. Trudno wyobrazić sobie lepszą ilustrację pyknika, niż p. **J. Kurnakowicza**. Nie wiadomo co bardziej podziwiać: klasyczność typu fizycznego, czy — talent aktorski. Odpowiedzialnej i nader trudnej funkcji „generalnego referenta“ podjął się sympatyczny p. **W. Wujtecki**. Dowiódł jej wykonaniem, że zna swoje nieprzeciętne zdolności.

Trzy młode panie i jedna starsza, t. j.: **I. Borowska, Z. Nakoneczna, L. Wysocka i H. Buczyńska**, zachwycająco reprezentowały różne odmiany temperamentów. Najlepiej może czuła się w swej roli i najbardziej jej odpowiadała „dysplastyczna“ (to nic złego!) p. **L. Wysocka**. Była rozkosznie „infantylna“. „Gorącą“ odmianę schizotymii ze znawstwem reprezentowała p. **I. Borowska**. **P. Z. Nakoneczna** doskonale ilustrowała biegun przeciwny tegoż gatunku, a p. **Buczyńska** była wspaniałą, konsekwentną w każdym szczególe cyklotyniczką. Dekoracje **St. Śliwińskiego** znakomicie podkreślały kontrasty sytuacyjne.

St. G.

P. S. Za świetne sceny aktu III-go (interpretacja obrazów) specjalne słowa uznania dla autora „Temperamentów“.

St. G.

Spór o napoleońskie okręty

zatopione przy brzegach egipskich

Przed 140 laty pod Abukirem w pobliżu Aleksandrii angielski admirał Nelson rozbił prawie doszczętnie napoleońską flotę wojenną i zatopił wiele okrętów.

Taki był „początek końca“ napoleońskiej wyprawy do Piramid, gdzie Wielki Korsykanin chciał złamać potęgę angielską. Pomiędzy innymi mniejszymi okrętami Anglicy zatopili wówczas Francuzom wspaniałą fregatę „Orient“. Obecnie, po upływie 140 lat od pamiętnej porażki pod Abukir, jedno z francuskich towarzystw naukowych postanowiło wydobyć resztki zatopionej fregaty. Sprawę tę powierzono dwóm przedsiębiorstwom okrętowym: francuskiemu i włoskiemu, które podjęły się tego zadania w nadziei, że na wydobyciu z morza zatopionej fregaty zarobią znaczne sumy.

Obecnie wyłoniło się zagadnienie, czyją własnością są resztki zatopionego w czasie pamiętnej walki okrętu. Równie słuszne pretensje ma do nich rząd francuski i rząd egipski. Ten ostatni opiera się w swych żądaniach nie tylko na swym prawodawstwie, ale i na odnośnych punktach Koranu, który przesądza definitywnie, że wszelkie przedmioty zatopione na wodach należących do prawowiernych, stanowią ich własność. Jak spór ten zostanie rozstrzygnięty trudno dziś przewidzieć. Jedno nie ulega wątpliwości, że wkrótce już historycy doby napoleońskiej będą w stanie na własne oczy zobaczyć historyczną fregatę.

„Zodiak“

Kawiarnia Artystów

W marcu r. b. grono osób, którym nie obce są sprawy polskiego malarstwa, grafiki i rzeźby, postanowiło stworzyć placówkę, mającą na celu najłatwiejsze i najbardziej bezpośrednie zetknięcie artysty z odbiorcą jego dzieł sztuki.

Tym wspólnym terenem jest kawiarnia „Zodiak“, gdzie twórcy wystawiają swe dzieła. Obecnie po kilku miesiącach istnienia „Zodiaku“, możemy powiedzieć, że próba się udała. Frekwencja publiczności zwiedzającej wystawę, liczba sprzedanych obrazów i rysunków, stanowią dorobek, którego można się nie wstydzić. Otwarta w dniu 15 listopada wystawa prywatnej kolekcji grafików Leona Wyczółkowskiego jest siódmą z kolei wystawą „Zodiaku“ i niewątpliwie ściągnie szerokie rzesze wielbicieli tego wspaniałego talentu.

Na poprzednich sześciu wystawach zaprezentowali swe dzieła malarze i graficy: Chrostowski, Czyżewski, Czapski, Cybisowa, Grunwald, Jeszke, Polański, Pękalski, Andrzej Pronaszko, Sokołowski, Tom, Tomorowicz, Tyszkiewiczowa, Malczewski i Klukowski. Rzeźba była wystawiana przez Dunikowskiego, Karnego, Kunę, Ulanowskiego i Strynkiewicza.

W pierwszych dniach grudnia r. b. „Zodiak“ zorganizował wielką przedświąteczną wystawę zbiorową grupy malarzy, na którą złożyły się dzieła: Z. Glinickiego, A. Głowińskiego, St. Grabowskiego, L. Sylwina Janowskiego, A. Karnego, St. Kryńskiego, Kuczborskiej, Kobera, W. Leonhardta, M. Łunkiewiczowej, H. Mieczysławskiej, K. Mieczysławskiego, K. Pietkiewicza, H. Stażewskiego, J. Toma, Ważykowej, M. Żuławskiego.

Wystawą tą „Zodiak“ chce umożliwić artystom sprzedanie swych dzieł przed zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia, a kulturalnej publiczności stolicy dać okazję nabycia istotnie wartościowych prac.

DOROTHY BLACK 69)

PRZYGODA

Powieść

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Mój drogi, weź w rękę ten materiał. Jak ciepły śnieg. Można by nosić nie wiem jak długo, a potem pociąć na płaszczyki dla dzieci. Muszę to mieć.

A Sue pomyślała:

— Ach, więc to tak! Więc dlatego zniknął... Teraz już wiem.

Kolana się pod nią ugięły, czoło spotniało. Przerażona swoim stanem, odwróciła się i uciekła.

Ksenia i Andrée biegły za nią.

— Susette! Susette! Co ci się stało?

Nie potrzebowały odpowiedzi. Zielone festony, zdobiące ściany, roztopiły się we mgle. W uszach zaszumiało, zadzwoniło...

* * *

Z ogromnej dali nadpłynęły muzyczne dźwięki, z których chaosu wybiła się znana melodia:

Rozmówmy się,
Nim przyjdzie
Chwila pożegnania...

— Nie... Nie... Niech przestaną grać. Nie mogę tego słuchać. — Sue usiadła zatykając uszy.

Andrée była w rozpaczy.

— Co ci jest, biedaczko? Zemdlałaś. A suknię, patrz, rozdarłaś. Co powie na to monsieur? Co się z tobą dzieje?

Sue przyłożyła rękę do czoła i zebrała myśli. Z nieświadomości wynurzyło się zwolna bolesne przypomnienie. Simon Beaumaris przyszedł na pokaz ze swoją narzeczoną pomóc jej wybrać suknię ślubną. Wystarczy na długo, a potem potnie się na płaszczyki dla dzieci.

Zapłakała. O! stokroć lepiej było pozostać w skromnym pokoiku, pędzić ciche życie, jadać śniadania na zakopconym cmentarzu koło kościoła Zbawiciela, na chłodzie, na wietrze. Taki jest los dziewcząt, którym zachciewa się przygód. Joan słusznie ostrzegała.

— Czy monsieur bardzo się gniewał? — spojrzała na rozdartą suknię.

— Bardzo zmartwiony. Kazał, żebyś natychmiast poszła do swojego pokoju odpocząć. Mówił, że widocznie podróż i wrażenia za bardzo cię zmęczyły. Wytłumaczył cię przed gośćmi. Teraz podają tam herbatę. Resztę twoich modeli zademonstruje Ksenia.

Sue włożyła jedwabny szlafroczek i pojechała na górę złoconą windą z kryształowymi szybami. Rada była, że uniknie dalszego ciągu. Chciała spokoju, pragnęła zebrać myśli. Wyprawiła się po szczęście, i wróciła z rozdartym sercem. Była złamana.

— To mi zostanie na zawsze. Za każdym razem, gdy o nim usłyszę, przeczytam jego nazwisko lub spotkamy się przypadkiem, będzie to samo.

Pod wpływem przerażenia snuła projekty:

— Nie mogę dziś zostać wieczorem sama. Muszę iść potańczyć, rozerwać się. Muszę zapomnieć.

Chwyciła książkę telefoniczną i zadzwoniła do mieszkania majora Patona. Czuła się okropnie źle. Ach! uciec przed sobą! Pierwszy raz zlękła się życia. Zapragnęła obecności przyjaznej istoty. Na pewno niedługo pokaże się monsieur i zrobi jej awanturę o zniszczony model. Tak, jakby kto mdlał umyślnie.

Majora nie było w domu. Loraine mogła wiedzieć, gdzie się podział. Sue zadzwoniła do studia. Dał się słyszeć energiczny głos artystki:

— A, to ty, mała. Ślicznie. Właśnie o tobie myślałam. Mamy dla ciebie nowinę. Może czytałaś w pismach porannych?

— Nie. U nas dziś zamieszanie z powodu pokazu mód. Nie przeglądałam pism.

— Wychodzę za Wiktora — oznajmiła triumfalnie Loraine. — Czy bardzo się dziwisz? Pokochałam go od pierwszego wejrzenia... naprawdę.

— A twój kontrakt, Loraine?

— Podrę go, mała. Opłaci się. Powiedz, że się cieszysz.

— Ogromnie się cieszę. Kiedy będę mogła się z tobą widzieć... Muszę cię zobaczyć.

Ale Loraine tego dnia nie miała czasu. Umówiła się z narzeczonym.

(D. c. n.).

Echa skandalu szkolnego

Rozprawa apelacyjna przeciwko Dobrowolskiemu

b. dyrektorowi gimnazjum w Żyrardowie

We wtorek dnia 20 bm. w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie odbędzie się sensacyjny proces przeciwko b. dyrektorowi gimnazjum w Żyrardowie T. Dobrowolskiemu i sekretarzowi E. Skłodowskiemu o sprzeniewierzenie około 15 tys. zł.

Jak wiadomo, w dniu 19 lutego 1938 r. Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Żyrardowie uniewinnił Dobrowolskiego z zarzutu przywłaszczenia pieniędzy. Pobrane przez Dobrowolskiego 8.497 zł. 62 gr. uznano jako zaliczki na pobory udzielane na telefoniczne zezwolenie prezydenta miasta E. Orlika. Skłodowskiego skazano na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Rozprawa apelacyjna budzi wielkie zaciekawienie z uwagi na moralną sylwetkę Dobrowolskiego, co do której dużo rewelacyjnych materiałów dostarczyli świadkowie w Sądzie Okręgowym. Wyrok uniewinniający zapadł w Sądzie Okręgowym przy votum separatum jednego z sędziów.

164 kosze z palącym się koksem

Z chwilą spadku temperatury Z. O. M. wzorem lat ubiegłych ustawił w różnych punktach miasta na peryferiach, targowiskach, przy bazarach i t. p. 164 kosze z palącym się koksem. W dniu 16 i 17-go b. m. spalono w tych koszach 16 000 koksu oraz 1500 kg. drzewa.

Przeciw unieważnieniu listy narodowej

protestują mieszkańcy Radości

Przeciwko wyborom w gromadzie Radość złożony został protest, w którym mieszkańcy Radości m. in. piszą:

Dnia 29 listopada 1938 r., o godzinie 19 m. 50 pełnomocnik listy kandydatów na radnych w gromadzie Radość pan Tokarski Augustyn w asyście panów Siudzińskiego Jana, Fitzkiego Ottona i Kisiolka Stanisława zgłosił w gromadzkiej komisji wyborczej w Radości listę kandydatów wraz za ich oświadczeniami. Listy tej komisja nie przyjęła motywując, że zgłoszenie składa się zapóźno, gdyż termin przyjmowania zgłoszeń ustalony został w obwieszczeniu [illegible] a gminy Falenica w dniach 27, 28 i 29 listopada b. r. w godzinach od 18 do 19. Nadmieniamy, że tym samym obwieszczeniem wójta czas urzędowania komisji ustalony został w dniach 27, 28, 29 w godzinach od 15 do 20-tej.

Tego rodzaju postawienie sprawy przez wójta i komisję uniemożliwiło w znacznej części wyborcom gromady Radość zgłoszenia kandydatów, gdyż mieszkańcy osiedla Radość, zatrudnieni w różnych porach dnia, przeważnie, w Warszawie, nie byli w możności zastosować się do nieprawnie skróconego czasu wyznaczonego na przyjmowanie list kandydatów na radnych gromadzkich w Radości.

W tych warunkach wyborcy w Radości uznali, że unieważnienie listy jest nieformalne i niesprawiedliwe.

Wybory podobno mają być bez cudów i bez biurokracji. Czy takie unieważnianie list nie jest — delikatnie mówiąc — biurokracja?

Niebezpieczny oszust

handlował „unwersalnymi lekarstwami"

KATOWICE, 18. 12. (tel. wł.). **Policja katowicka przytrzymała bezrobotnego górnika, 39-letniego Filipa Korusa z Małej Dąbrówki, który już od dwóch lat czerpał spore dochody z pomysłowych oszustw. Korus stale przebywał w drodze rzekomo jako agent. Znajomi jego jednak nie wiedzieli nawet z jakiej on branży stał się agentem.**

Wpadł on na pomysł bardzo prostego oszustwa, opartego na znajomości psychologii ludzkiej.

Korus mianowicie objeżdżał poszczególne miejscowości i zasięgał sprytnie wywiadów o tym na co kto choruje. Znając wiarę miejscowej ludności w działanie rozmaitych rozreklamowanych niemieckich preparatów leczniczych, zjawiał się u poszczególnych niedomagających i przedstawiał się za komiwojażera, który dostarcza poufnie znakomitych środków leczniczych niemieckich z Bytomia, cudownie działających w przypadłości na którą dana osoba cierpiała.

Korus spisywał formalne zamówienie, brał niewielki zadatek i po kilku dniach zjawiał się znowu, przynosząc zamówiony środek. Pudełeczko dostarczonych tabletek kosztowało z reguły 7.50 zł. Były zaopatrzone w niemiecki napis do jakiej choroby się je stosuje, przepis użycia oraz firmę apteki w Bytomiu.

Tabletki były zawsze jedne i te same, a tylko zmieniał się napis. „Leczył" nimi Korus zarówno różne przypadłości kobiece, jak i reumatyzm, artretyzm i rozmaite inne „popularne" dolegliwości.

W końcu powinęła mu się noga. Jedna z jego klientek, staruszka z Dębu, zamówiła u niego 3 rodzaje tabletek na 3 różne choroby. Oszust dostarczył jej pudełka żądając zapłaty, a wobec jej protestów Korus, chcąc jaknajszybciej wydostać pieniądze, oświadczył, że czwarte pudełko jest uniwersalne na wszystkie choroby.

„Pacjentka" zwróciła się do policji, która ustaliła, że dostarczane tabletki są zawsze jedne i te same, niemieckie napisy na nich pochodzą z inseratów w gazetach, skąd zostały wycięte i naklejone na pudełka, same zaś pudełka zawierają t. zw. tabletki biochemiczne firmy dr. Madaus i Korus zakupywał je w aptece „Pod Orłem" w Katowicach a 1.10 zł. za pudełko. Tabletki te sporządzane są z nieszkodliwych soli, ale żadnego znaczenia leczniczego we wspomnianych przypadłościach nie miały.

Korusa przytrzymano i przekazano go do dyspozycji władz sądowych. Zdołał on nabrać setki osób, które z wielką wiarą zażywały te tabletki, mniemając, iż wyleczą się z choroby. Wszyscy oszukani kiedykolwiek przez Korusa winni się zgłosić do policji.

Swoiste metody propagandy

Ozon „zapraszał" na Mszę

Kobiety wyborczynie w XV okręgu wyborczym otrzymały w ciągu ostatnich dni zaproszenie tej treści:

„Narodowo - Gospodarczy Komitet Samorządowy XV okręgu wyborczego zaprasza pt. t. Wyborców Żoliborza na niedzielę 18 grudnia 1938 r. o godz. 9-ej rano do parafialnego kościoła pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, celem wysłuchania Mszy św., ofiarowanej na intencję pomyślnych wyborów do Rady Miejskiej m. st. Warszawy...

Z Bogiem na pożytek społeczności.

Żoliborski Obywatelski Komitet Wyborczy Listy nr. 1".

Rzecz znamienna, że członkowie komitetu wyborczego nie widzą w wysyłaniu zaproszeń na niedzielną Mszę św. niczego nie stosownego, podczas gdy dla każdego katolika takie zaproszenie wydać się musi co najmniej dziwne. I bez tego zaproszenia wyborcy katoliccy Żoliborza poszli w niedzielę do Kościoła, by pomodlić się na intencję pomyślnego wyniku wyborów, a w szczególności na intencję przejścia kandydatów katolickich, a nie różnych znanych z „postępowości" kandydatów jedynki, którzy uważają za stosowne wyłącznie wobec wyborczyń, a nie wobec wyborców (!) chwalić się swym rzekomym przywiązaniem do Kościoła.

Maltretowana przez męża

udusiła go chustką

Minionej nocy w mieszkaniu Skrzyżów w Chełmie rozegrał się ponury dramat. Mąż 43-letniej Anny Skrzyż, matki 5-go dzieci, powrócił pijany do domu i zrobił żonie awanturę, bijąc ją i kopiąc. Zrozpaczona kobieta zarzuciła mu na głowę swoją dużą chustkę i omotawszy go zdołała obezwładnić, jednakże zaciskając na nim chustkę, udusiła go.

Skrzyżowa niemal pozbawiona jeszcze zmysłów na skutek przejść z mężem zawiadomiła jednak o tragicznym epilogu zajścia policję. Kobieta działała w stanie najwyższego wzburzenia i od dłuższego czasu ogromnie cierpiała, musząc patrzeć na nędzę dzieci, bowiem mąż nie tylko przepijał całe własne zarobki, ale także wynosił z domu co się dało i maltretował całą rodzinę. O wypadku powiadomiono prokuratora.

RADIO

PONIEDZIAŁEK

6.30 „Kiedy ranne". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół.

11.00 „W Wojtusiowej izbie" — wiersze. 11.15. Tańce charakterystyczne (pł.), 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert rozrywkowy. 14.30 „Moniuszko" (twórczość pieśniarska i operowa).

15.00 „O Janku co psom szył buty". 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 „Historia" -- pogad. 16.35 Recital fortepianowy. 17.15 O niektórych właściwościach języka współczesnej reklamy --- odczyt. 17.30 „Sylwetki lutnistów staropolskich". 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Piłls i Tabęt w piosenkach solowych i zespołowych". 18.50 Międzynarodowy sezon hockeyowy rozpoczęty --- pogadanka. 19.00 „Na chłopskim weselu" --- suita Rybickiego. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Muzyka wokalna. 21.40 Nowości literackie. 22.00 „Dzieje symfonii". 22.55 Aud. inform.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.00 „O Janku co psom szył buty" — słuchowisko dla młodzieży.
17.15 O niektórych właściwościach języka współczesnej reklamy --- odczyt.
19.30 Koncert rozrywkowy.
22.00 „Dzieje symfonii" --- audycja muzyczna.

WARSZAWA II

14.00 Muzyka obiadowa. 14.50 Marsze i tańce. 16.00 Utwory Prokofiewa. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Biedni leczą się w ośrodkach. 17.25 Życie stolicy. 17.40 Muzyka taneczna. 21.00 Muzyka. 21.15 „Style i kierunki" ---odczyt. 21.30 Aleksander Wielhorski gra własne utwory. 22.00 Muzyka taneczna. 23.03 Kwartet smyczkowy.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Zapowiedź. 0.05 Z twórczości Michała Świerzyńskiego. 0.45 Dziennik. 0.55 Pogadanka. 1.00 Gra zespół wiejski. 2.00 „20 lat polskiej poczty". 2.10 Nasi piosenkarze. 2.50 Program.

WTOREK, 20. 12.

6.30 „Kiedy ranne". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół.

11.00 Od pisma klinowego do współczesnego druku — pogadanka dla dzieci starszych. 11.15 Z twórczości Eryka Coatesa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa.

15.00 Powieść mówiona dla młodzieży. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.30 Recital skrzypcowy. 16.50 Dźwig — pogadanka. 17.00 Arie operowe. 17.20 Mury mówią — odczyt. 17.35 „Z pieśnią po kraju". 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert Towarzystwa Krzewienia Muzyki Kameralnej. 21.50 „Poezja wieku złotego". 22.05 „Zwiedzamy nowe inwestycje w Zakopanem". 22.55 Aud. inform.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.00 Arie operowe w wyk. St. Drabika.
19.00 Koncert rozrywkowy.
22.05 „Zwiedzamy nowe inwestycje w Zakopanem". Tr. z Zakopanego.

WARSZAWA II

14.00 Zespół Rachonia. 15.00 Od sopranu do basu. 16.05 Franciszek Schubert: Trio op. 99 B-dur. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Przegląd kulturalny. 17.25 Życie stolicy. 17.40 Muzyka taneczna. 21.00 Muzyka taneczna. 21.35 „Kot" — nowela radiowa Stanisława Dygata. 21.50 Identyczne tematy operowe w koncepcji różnych kompozytorów: Goethe — „Faust". 22.55 Koncert symfoniczny.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Zapowiedź. 0.05 Muzyka polska. 0.25 „Uczmy się polskiej kolędy". 0.45 Dziennik. 1.00 Muzyka baletowa. 1.20 „Jasełka w Jasienicy" — opowiadanie. 1.30 Koncert solistów. 2.00 „Pociągi narciarskie w Polsce" — pogadanka. 2.10 Gra Kapela A. Zaremby (przyśpiewki Z. Krukowskiego). 2.50 Program.

Walne zebranie

kupców bławatnych

W domu Kupiectwa Polskiego w Poznaniu odbyło się walne zebranie Koła Kupców bławatnych i artykułów damskich Zrzeszeń Kupców Chrześcijan.

Podczas obrad, którym przewodniczył wiceprezes sekcji p. Wincenty Szostak, dyr. biura Zrzeszenia Kupców Chrześcijan p. M. Potocki, zdał sprawę z działalności rocznej i wygłosił referat o działalności Koła na przyszłość. Działalność ta polegać ma m. in. na podjęciu dalszych wysiłków około zorganizowania kupiectwa tej branży, zwalczania przejawów nieuczciwej konkurencji i szerzenia zasad prawdziwej etyki kupieckiej.

Szereg uwag poświęcił prelegent sprawie unarodowienia handlu, która to działalność stać się winna nakazem dla każdego kupca Polaka.

W czasie ożywionej dyskusji głos zabierali między innymi pp. Franciszek Woźniak, Koźlicki, Grajek i inni.

Po dyskusji wybrano władze Koła. Przewodniczącym został wybrany p. Wincenty Szostak.

Echa napadu

bojówki

Aresztowani przed kilkoma dniami w związku z odparciem napadu bojówki na zebranie zwolenników idei narodowo - radykalnej kandydaci 16-go okręgu Mieczysław Bibrowski i Stanisław Pawełek, zostali w dniu wczorajszym zwolnieni z aresztu.

Nadużycia

w handlu jajami

Z kół pań domu dochodzą nas skargi na częściej niż kiedykolwiek spotykane ostatnio nadużycia w handlu jajami. W kilku wypadkach nabyty towar okazał się całkowicie bezwartościowy. W związku z tym wyjaśniamy, że jedyną prawdziwą gwarancją jakości nabywania jaj jest źródło ich pochodzenia. Przy kupowaniu jaj należy pytać z jakiego źródła sklep zaopatruje się w jaja. Tylko jaja, pochodzące z solidnych firm polskich, dają gwarancję towaru pełnowartościowego. Towar nabywany u hurtowników żydowskich naraża najczęściej nabywców na różne przykre niespodzianki.

Książki na gwiazdkę

Bogactwo

Ukazała się wreszcie w wydaniu książkowym świetna powieść Wandy Miłaszewskiej „Bogactwo", nagrodzona na jubileuszowym konkursie księgarni św. Wojciecha.

Książka, pisana jak wszystkie powieści tej autorki, ze szczerym talentem i szlachetną tendencją. Czyta się ją w napięciu, a dramat, skreślony z siłą prawdy, stanowiący treść i problem książki wywiera na czytelniku silne wrażenie.

Książka zawiera szereg momentów rewelacyjnych. Jak rewelacje czyta się opisy z życia gdyńskiego proletariatu, nieznanego świata, który jest najbardziej interesującym zbiorowiskiem ludzi z całej Polski.

Problemy moralne, psychologiczne i społeczne, wiążące się zwartą akcją i bogatą treścią — czynią z tej książki rzecz prawdziwie wartościową.

LEKTURA DZIECIĘCA

Jednym z największych kłopotów jest dobór właściwej książki dla naszych najmłodszych i dla młodzieży.

Gebethner i Wolff prezentuje w tym roku wcale interesującą kolekcję.

A więc dla najmniejszych wiersze Makuszyńskiego „Wanda leży w naszej ziemi" (druga książka z cyklu „Starych Baśni") jak zawsze łączące w sobie rzewność i humor. Książkę zilustrował M. Walentynowicz.

Pełne czaru, ozdobione barwnymi obrazkami są wiersze Szelburg-Zarembiny „A-a-a, kotki dwa".

Tej autorki dla dzieci starszych (7 — 10 lat) „Dzieci miasta". Książka jest zbiorem wierszowanych opowieści o codziennym życiu i trudach, radościach i troskach „dzieci ulicy". Ozdabiają ją ilustracje J. Krajewskiego.

Ponadto ukazały się na półkach księgarskich:

PTASZEK TERESKI — Maria Buyno - Arctowa. — Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie 1938. Str. 62, ilustracji 12. Cena zł. 2.—.

O POLSKIM CHROBOTKU. — H. Januszewska. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie 1938 r., str. 79, i ilustracji 20. Cena zł. 2.40.

O JULISI ŚPIEWACZCE. — Maria Konopnicka. — Wydawn. M. Arcta w Warszawie 1938 r. Str. 38 ilustracji 13. Cena 1 zł. 40 gr.

KOZUCHA KŁAMCZUCHA. — J. Porazińska, Wydawn. M. Arcta w W-wie 1938 r. Str. 54, 16 ilustracji. Cena zł. 1 gr. 80.

O CZARNOKSIĘŻNIKU I JEGO NIEGRZECZNYM SYNKU. — Z. Różycki. Wydawn. M. Arcta w W-wie 1938 r. Str. 31, ilustracji 12. Cena zł. 1.20.

LEŚNA KRÓLEWNA. — Orgi. — Wydawn. M. Arcta w Warszawie 1938 r. Str. 48, ilustracji 16. Cena zł. 1.80.

ANIOŁ STRÓŻ — Stefania Bando - Stopkowa. — Nakładem Księgarni i Drukarni Katolickiej S. A. w Katowicach. Str. 39, ilustracji 17.

DLA MŁODZIEŻY

Wśród wydawnictw Gebethnera i Wolffa znajdujemy książki dla młodzieży:

Zofii Kossak „Gród nad jeziorem". Kreślony piórem świetnej pisarki obraz życia i obyczajów, trudów i walk Słowian przedhistorycznych, jest interesującą i cenną lekturą. Ozdobne wydanie z drzeworytami S. Maczewskiego.

Z. Nowakowskiego „Pani Służba" jest powieścią o przygodach polskiego policjanta na Polesiu. Powieść pisana jak zwykle z werwą, pełna jest niezwykle interesujących przygód posterunkowego Czyża i jego psa Bacy. Bezdroża i ostępy Polesia są tłem równie świetnym do przygód jak Alaska w opowieściach awanturniczych obcych pisarzy.

Marii Kann „Jutro będzie słońce". Ciekawa opowieść z życia „dziewczęcego światka", w której występuje pięć bohaterek, doskonale reprezentujących przeróżne typy dziewcząt.

T. Perkitnego „Z setką złotych naokoło świata". Autentyczny opis podróży, którą autor odbył, mając razem z towarzyszem swym 100 złotych w kieszeni. Książka jest pełna niezwykłych przygód i wartościowych wiadomości o dalekich krajach. Pisana z humorem.

KSIĄŻKI RÓŻNE

BAWEŁNĄ WŁADA ŚWIATEM — Anton Zischka, wydawnictwo Książnica - Atlas, Lwów —Warszawa 1938 r. 26 ilustracji, str. 173.

MAURYCY AUGUST BENIOWSKI — Mieczysław B. Lepecki, Wydawnictwo Książnica-Atlas. Lwów — Warszawa 1938 r. 12 ilustracji, str. 209.

NAUKA LATANIA — PILOTAŻ DLA WSZYSTKICH. — E. Freczek i Z. Jarosz. — Wydawn. M. Arcta w Warszawie 1938 r.

WIERSZE I POEMATY — Jerzy Pietrkiewicz. — Wydawnictwo „Prosto z Mostu", Warszawa, 1938 r. str. 162.

WIEŚ O SOBIE — Opracował mgr. Jur Leżeński. Wydawnictwo „Ostoja", Poznań, 1938 r., str. 191 cena 1,50 zł.

ZŁOTA KOTWICA — Jerzy K. Maciejewski, nowele. Warszawa 1938 r., str. 196.

1 SAMOWAR A NOWEL 13 — Julian Podoski. — Nakładem księgarni Wł. Michalak i S-ka, Warszawa r. Str. 223.

KARIERA PANA FRANCISZKA — Henryk Zbierzchowski. — powieść nakładem księgarni A Krawczyńskiego we Lwowie, 1938 r., str. 263.

ABC sportowe

O mistrzostwo Polski w boksie

H.C.P. bije Goplanię 13:3

W sobotę wieczorem odbył się w Poznaniu pierwszy finałowy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski między zespołami H. C. P. i Goplanią z Inowrocławia. Zwyciężyła drużyna H. C. P. w stosunku 13:3. W poszczególnych wagach wyniki były następujące:

W wadze muszej Stempalewicz (HCP) zremisował z Ladą 2-gim.

W koguciej Liszce (HCP) przyznano zwycięstwo nad Ladą 1-szym.

W piórkowej Walkowiak (HCP) zwyciężył na punkty Rogowskiego.

W lekkiej Szymczak (HCP) wypunktował Marcysiaka.

W półśredniej Sobczak (HCP) remisuje z Niemczykiem.

W średniej Błaszczyk (HCP) nie rozstrzygnął walki z Pierardem.

W półciężkiej Szulczyński (HCP) wygrał wysoko na punkty z Zielińskim 2-im.

W ciężkiej Klimecki (HCP) pokonał Leśniaka.

Pojedynek

Kolczyńskiego z Woźniakiewiczem

był bluffem reklamowym

W sobotę wieczorem odbył się w Warszawie mecz bokserski o mistrzostwo klasy B pomiędzy Syreną i Warszawianką. Mecz wywołał duże zainteresowanie ze względu na szumnie reklamowany pojedynek pomiędzy Kolczyńskim i Woźniakiewiczem. Tymczasem do pojedynku nie doszło, gdyż Woźniakiewicz startował w niższej wadze. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. Syrena w ten sposób nie wchodzi już w rachubę w walce o pierwsze miejsce. Dopiero powtórzone spotkanie między Warszawianką a Fortem Bema wyłoni mistrza Warszawy klasy B.

Poszczególne wyniki:

Budziszewski przegrał z Baskiewiczem.

Stryjkowski wygrał z Szybowskim 2-im.

Woźniakiewicz (W) pokonał Szybowskiego 1-go,

Tomczyński (W) zwyciężył Więcha,

Kolczyński (S) znokautował w pierwszej rundzie Przybyszewskiego,

Doroba 2-gi (S) wygrał z Fendalkiem,

Lisowski (W) wypunktował Włostowskiego,

Doroba 1-szy (S) wygrał przez poddanie się Frencia w pierwszej rundzie.

Cele rumuńskiego „Ozonu":

Zjednoczenie narodu, sanacja stosunków walka z partyjnictwem

Minister spraw wewnętrznych przywódcą nowego „obozu"

BUKARESZT, 17. 12. Powołany do życia obóz odrodzenia narodowego (Frontul Renasterii Nationale) przybrał od początku charakter urzędowy.

Głównym jego celem jest kontynuowanie rozpoczętej w lutym b. r. akcji sanacji życia politycznego w Rumunii. Lista inicjatorów nowego obozu, który wprowadził system monopartyjny, **zawiera nazwiska byłych ministrów wszystkich powojennych gabinetów. Poza nazwiskami członków obecnego rządu na czele z ministrem spraw wewn. Calinescu,** zaliczają się do inicjatorów obozu Odrodzenia narodowego znane osobistości, jak b. ministrowie Konstantyn Angelescu, Gafencu, Petrovici, Parieteanu, Tilea, oraz byli szefowie sztabu generalnego Samsonovici, Sichitiu, dalej generał Ionescu, prezes rady administracyjnej kolei rumuńskich, gen. Manu — b. inspektor armii, jak też wiele osobistości kierujących życiem gospodarczym Rumunii na czele z b. ministrem Garoflid.

Obóz odrodzenia narodowego zamierza zjednoczyć dokoła tronu wszystkie siły narodu, by w ten sposób zwiększyć wewnętrzną moc narodu rumuńskiego, niszcząc jednocześnie ślady po dawnych partiach politycznych, które mając na uwadze przede wszystkim własne interesy partyjne, powodowały zaciekłe walki między obywatelami, osłabiając w ten sposób siłę wewnętrzną państwa.

O usiłowanie zwolnienia Bandery

8 lat więzienia dla Kuśpisia

zażądał prokurator w procesie poznańskim

POZNAŃ, 17. 12. **W dalszym** ciągu procesu o usiłowanie uwolnienia z więzienia karnego we Wronkach St. Bandery, składali zeznania pozostali oskarżeni.

Osk. Jóźwik do winy się nie przyznał.

Osk. Wincenty Kujawski przyznał się częściowo do zarzucanych mu czynów, twierdził jednak, że zamierzał poinformować o wszystkim władze więzienne.

Osk. Kujawska zeznała, **że mąż** jej zwierzył się jej z rozmów przeprowadzanych z Zaborowskim i Kuśpisiem oraz z projektu wyjazdu do Lwowa. Oskarżona odradzała jednak mężowi mieszanie się do tych spraw.

Po przesłuchaniu oskarżonych sąd przesłuchał świadków. Pierwszy zeznawał św. Kobyłecki, naczelnik więzienia we Wronkach, który twierdził, że Bandera był szczególnie pilnie strzeżony i możliwość jego ucieczki była wykluczona, o czym jednak nie mogli wiedzieć spiskowcy.

Świadek Miłka, b. strażnik z Wronek, obecnie handlarz w Szamotułach zeznaje, że **Zaborowski przybył do niego z Kuśpisiem i** zaproponował mu przystąpienie **do spisku w zamian za 2 tysiące zł. Zaborowski opowiadał przy tym, że on sam ma otrzymać wynagrodzenie w wysokości 15 tys. zł. Zadaniem świadka miało być dostarczenie odpowiedniego człowieka, któryby przeprowadził Banderę przez granicę do Niemiec.**

Świadek udał, że zgadza się i wskazał na niejakiego Głąba, jako przewodnika przez zieloną granicę.

O wszystkich machinacjach świadek zawiadomił policję i w ten sposób wykryto cały spisek.

W toku dalszej rozprawy, po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator Michna, który zrzekł się oskarżenia w stosunku do osk. Jóźwika, **zażądał zaś kary 8 lat więzienia dla Kuśpisia, po 5 lat więzienia dla Kujawskiego i Zaborowskiego, oraz 2 lat więzienia dla Kujawskiej.**

Dalszy ciąg rozprawy odroczono do poniedziałku.

Il duce na Sardynii

Mowa Mussoliniego zdecyduje

o dalszym rozwoju stosunków francusko-włoskich

RZYM, 17. 12. — Szef rządu Mussolini opuścił w sobotę Rzym, udając się na Sardynię. Mussolini wyjechał na parowcu o symbolicznej nazwie „Citta di Tunisia", udając się na otwarcie nowego miasta Carbonia, które będzie centrum przemysłu górniczego i hutniczego Sardynii.

W kołach politycznych utrzymują, że premier Mussolini wykorzysta tę okazję dla wygłoszenia doniosłej mowy w której poruszy wszystkie interesujące Europę problemy międzynarodowe, a w szczególności sprawę stosunków włosko - francuskich.

PARYŻ, 17. 12. B. premier Flandin na bankiecie przemymawiając na bankiecie przemysłowców francuskich, wystąpił ostro przeciwko żądaniom mocarstw zagranicznych pod adresem Francji. P. Flandin podkreślając, że umowa monachijska zakończyła definitywnie okres zbiorowego bezpieczeństwa w polityce międzynarodowej, stwierdził, że Francja nie może pozwolić sobie obecnie na żadne ryzyko. „Żadnymi groźbami w stosunku do Francji nikt od nas nic nie osiągnie" — oświadczył Flandin.

— Francja jest zdecydowana strzec i bronić swoich granic i posiadłości zamorskich wszelkimi środkami.

Niepowodzenie misji Schachta

Anglicy nie zgodzili się

na udzielenie Niemcom kredytów

LONDYN, 17.12. Prezes Reichsbanku dr Schacht wyjechał dzisiaj po 3 dniowym pobycie z Londynu, żegnany przez gubernatora angielskiego banku Montaige Norman. Dr. Schacht w czasie swego pobytu odbył szereg narad z przedstawicielami rządu i sfer finansowych.

M. in. dr. Schacht odbył wczoraj konferencję z lordem Wintertonem, przewodniczącym konferencji w Evian co do spraw uchodźców i z amerykańskim dyr. biura londyńskiego tej konferencji Rublee. Na konferencji dr. Schacht wysunął szereg propozycji, dotyczących uchodźców żydów z Niemiec, które będą rozważane przez komitet.

Misja Schachta, jeśli chodzi o uzyskanie dla Niemiec kredytów w Londynie, **które mogłyby skłonić rząd niemiecki do pozwolenia uchodźcom żydowskim zabrania ze sobą pewnej ilości posiadanego przez nich majątku nie znalazła uznania w tutejszych kołach finansowych, które możliwości jakichkolwiek kredytów uzależniają** od zmiany dotychczasowej polityki Niemiec.

Wizyta hr. Ciano w Budapeszcie

O granicę polsko - węgierską

Włochy — za, Niemcy — przeciw

BUDAPESZT, 17.12. Prasa węgierska ogłasza na czołowych miejscach program wizyty włoskiego min. spraw zagranicznych hr. Ciano w Budapeszcie. Pierwsze oficjalne powitanie min. Ciano nastąpi w Szekesfehervar.

Hr. Ciano weźmie udział wraz z regentem Horthym i szeregiem wysoko postawionych osobistości ze świata politycznego Węgier w polowaniu, które odbędzie się w Gödöllö i w Mezöhegyes.

Manifestacja przyjaźni włosko-węgierskiej

W ciągu swego pobytu w Budapeszcie hr. Ciano rozmawiać będzie z prem. Imredy i innymi węgierskimi mężami stanu. Program przewiduje złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, wielkie przyjęcie dla kolonii włoskiej w Budapeszcie oraz udział w potężnej manifestacji na cześć przyjaźni węgiersko - włoskiej.

Nadzieje na Węgrzech

Wizyta min. Ciano na Węgrzech może mieć olbrzymie znaczenie dla rozwoju sytuacji międzynarodowej. W Budapeszcie **podkreślają, że z wizytą min. Ciano łączą się nadzieje na ostateczne załatwienie kwestii Rusi Zakarpackiej. W kołach politycznych wyrażają opinię, że po wizycie min. Ciano, Włochy zdecydowanie będą popierać dążenia do wspólnej granicy Polski i Węgier.**

Niepokój Niemiec

BERLIN, 17.12. W Berlinie oczekują wizyty min. Ciano w Budapeszcie z pewnym niepokojem. Niemieckie koła polityczne **obawiają się naprężenia stosunków z** Włochami. Jednak w **dalszym ciągu wyraźnie zaznacza się, że** Niemcy **będą broniły myśli o** Wielkiej Ukrainie i **przeciwstawiały się przyłączeniu Rusi do Węgier.**

Pewne koła zbliżone do **min.** Hessa wyrażają jednak opinię, że nacisk niemiecki w tej sprawie będzie zależny od stanowczości Włoch.

Opinia Włoch

RZYM, 17.12. We Włoszech koła polityczne podkreślają duże znaczenie wizyty min. Ciano na Węgrzech, stwierdzając, **że granica polsko - węgierska byłaby ważnym sukcesem polityki włoskiej.**

„Człowiek o stu zawodach"

skazany na 6 lat więzienia

za defraudację i fałszerstwo

W Sądzie Okręgowym zakończył się w sobotę głośny proces, w którym na ławie oskarżonych zasiadł b. prokurent firmy „Tisso" — Smokowski. **Smokowski mając dwa czeki firmy „Tisso", jeden na 5.000 zł., zaś drugi na 10.000, oba czeki przerobił na łączną sumę 200.000 zł., 180.000 Smokowski ulokował w różnych bankach, pod fikcyjnymi nazwiskami, zaś książeczki zadeponował w safesie B. G. K. 20.000 zł.** Smokowski przehulał w przeciągu kilku dni, bawiąc się w lokalach stołecznych. W toku rozprawy obrona domagała się przeprowadzenia badania psychiatrycznego Smokowskiego, opierając się na zeznaniach jednego ze świadków, któremu Smokowski był znany od lat dziecinnych, jako nienormalny chłopiec, później już w wieku dojrzałym jako człowiek „o stu zawodach".

Smokowski w młodzieńczych latach był dobrze zapowiadającym się szybkobiegaczem klubu sportowego „Pogoń". **Znany był wówczas ze swego szaleńczego zakładu, w którym miał przebiec 200 m. z płotkami i natychmiast po przybyciu na metę wypić 75 półlitrowych szklanek wody sodowej. Smokowski zakład ten wygrał.**

Okazało się, że Smokowski był przez pewien czas oficerem zawodowym, był profesorem gimnazjum, aplikantem adwokackim, a wreszcie prokurentem firmy „Tisso".

W firmie „Tisso" był znany jako solidny pracownik, **miał nawet wkrótce awansować na dyrektora jednego z oddziałów firmy. Sąd nie przychylił się do wniosku obrony, przeprowadził przewód sądowy do końca i w sobotę ogłosił wyrok, mocą którego skazał Smokowskiego na 6 lat więzienia,** zaś towarzysza z ławy oskarżonych, **Grochowskiego,** który za namową Smokowskiego przerabiał jeden z czeków, zaco otrzymał 5000 zł. — skazał na 2 lata więzienia. Sąd przysądził 200.000 powództwa cywilnego.

Chwalkowsky nie został prezydentem

bo miał babkę żydówkę

Obecnie po wyborze nowego prezydenta Czechosłowacji dr. Hacha, wychodzą na jaw ciekawe szczegóły walki, jaka za kulisami wyborów toczyła się pomiędzy dwoma kandydatami dr. **Chwalkowskym i dr. Hachą.**

Jak wiadomo liczono się ogólnie z wyborem na prezydenta Czechosłowacji ministra Spraw Zagraniczych dr. Chwalkowsky'ego. Dopiero w ostanich dniach przed wyborami wysunięto kandydaturę, co było dla wielu osób niespodzianką.

Jak się obecnie okazuje o wycofaniu kandydatury dr. Chwalkowsky'ego zdecydował fakt, że babka obecnego ministra spraw zagranicznych była żydówką. To też kandydatura dr. Chwalkowskiego była niechętnie widziana przez sfery zbliżone do narodowego - socjalizmu.

Na dożywotnie roboty

skazano sprawców zamachu w Czerniowcach

BUKARESZT, 17.12. Przed sądem wojskowym w Czerniowcach odbyła się rozprawa **przeciwko sprawcom zamachu na prezesa miejscowego trybunału wojskowego, płk. Christescu. Bezpośredni sprawcy zamachu, t. j. dwaj uczniowie 8-ej klasy gimnazjum, Lutudowicz i Rachmistruk oraz student Stanescu, skazani zostali na dożywotnie ciężkie roboty.**

Ponadto za pomoc udzieloną zamachowcom, skazano jednego oskarżonego na 25 lat ciężkich robót, jednego na 15, jednego na 3 i jednego na 2 lata więzienia.

Złóż ofiarę na F.O.M.

Min. Frank w Białowieży

W sobotę po południu min. sprawiedliwości Frank w towarzystwie wicemin. dr. Chełmońskiego wyjechał do Białowieży. W wycieczce wzięli udział członkowie grupy porozumienia prawniczego polsko - niemieckiego.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat 666-99 (ogólny)
ADMINISTRACJA Warszawa Nowy Świat 15 m 1 — I piętro Zarząd i Dział Ogłoszeń tel. 224-40. Kierownictwo biura kasa buchalteria 224 50 Prenumerata tel 309-32 Konto rozrachunkowe Nr 3 Konto P. K. O. Nr 23.400 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA Łódź Piotrkowska 103 tel 111-44 Biuro czynne w godz 10—13. 15—18 Poznań, 27 Grudnia 2 Włocławek. Cyganki 34. 135 Kalisz Rzeźnicza 4. tel 477 Katowice ul Starowiejska 3.
PRENUMERATA. miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 mies. ęcznie Za granicą zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 6.00.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetr przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt) na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) 80 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr., na ostatniej stronie — 70 gr W dodatku niedzielnym 70 gr Notatki reklamowe — 1 zł Nekrologi 30 gr Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr Drobne po 20 gr za wyraz duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy. tłusty druk — podwójnie Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro. Biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł. Tel 224-40.

Redaktorzy działów: Jan Korolec — publicystyka polityczna, Jan Wyszyński — informacje polityczne i sprawozdania sądowe, Antoni Szperlich — dział gospodarczy i zagraniczny, Stanisław Włodek — informacje i depesze nocne, Maria Rutkowska — dział miejski, Andrzej Płodowski — dział prowincjonalny, sportowy i akademicki, Wanda Doberska — dział kulturalny i rozrywkowy, Tadeusz Żakiewicz — ogłoszenia i reklamy.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121